Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, wtorek 7 grudnia 1937 Nr. 336

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

# „Sojusz francusko-polski jest nierozerwalny"

## *Min. Delbos zwierza się dziennikarzom -- w ramach „naturalnej w podobnych wypadkach dyskrecji"*

Warszawa 6. 12. PAT. Dziś o godzinie 11 odbyła się w salonach ambasady francuskiej konferencja prasowa, na której min. Delbos złożył obszerne oświadczenie.

Na wstępie min. Delbos wyraził podziękowanie przedstawicielom prasy za pełne zrozumienia i taktu komentarze, jakimi pisma polskie zaopatrzyły jego wizytę w Polsce. Prasa polska, bez różnicy odcieni politycznych, zgotowała mi — oświadczył min. Delbos —

**przyjęcie równie serdeczne, jak samorzutne, będące wyrazem uczuć, żywionych przez Polskę w stosunku do Francji.**

Nie omieszkam po powrocie do Paryża podkreślić tego faktu, świadczącego o trwałości łączącego nas sojuszu.

Miałem zaszczyt być przedstawiony Panu Prezydentowi R.P. którego poznanie uczyniło na mnie głębokie wrażenie. Odnowiłem w Warszawie znajomość z marszałkiem Rydzem - Śmigłym, którego poznałem podczas jego podróży do Paryża. Byłem szczęśliwy, mogąc nawiązać rozmowy z moim przyjacielem min. Beckiem, z którym niejednokrotnie spotykałem się w Paryżu i Genewie. Dana mi również była sposobność przeprowadzenia rozmów z p. premierem gen. Składkowskim i członkami rządu polskiego. Rozmowy, jakie odbyłem w Warszawie, pozostawiły mi jak najlepsze wrażenie. Będąc obowiązanym do naturalnej w podobnych wypadkach dyskrecji, nie mogę oczywiście analizować tutaj przebiegu moich rozmów z min. Beckiem. Dwa wielkie przyjęcia — u min. Becka i u ambasadora Noela — pozwoliły mi zetknąć się z szerokimi kołami społeczeństwa polskiego. Podczas licznych rozmów, jakie odbyłem przy tej okazji, byłem uderzony, jak bardzo rozpowszechniona jest w Polsce znajomość Francji i spraw francuskich.

Pobyt mój w Warszawie utwierdził mnie w przekonaniu, że

**nasz sojusz zawarty jest nie tylko w tekstach traktatów, ale że tkwi on swymi korzeniami w sercach i jest nierozerwalny, przyczyniając się jednocześnie do ogólnej stabilizacji pokoju.**

Następnie min. Delbos wspomniał o gościnnym przyjęciu na ratuszu u prezydenta m. st. Warszawy p. St. Starzyńskiego i wyraził żal, że pobyt jego w Warszawie, którą poznał już dawniej przelotnie, był tak krótki. Pozwolił mu on jednak stwierdzić olbrzymie postępy, dokonane w ciągu tak krótkiego czasu dzięki wytrwałości, pracowitości, dyscyplinie i pomysłowości Polaków. Warszawa doznała prawdziwej metamorfozy i stała się obecnie naprawdę wielką stolicą współczesną. Z wielką przyjemnością zwiedziłem — mówi min. Delbos — piękne zabytki sztuki stolicy Polski, a zwłaszcza pałac Łazienkowski i pałac w Wilanowie, będące prawdziwymi klejnotami sztuki.

Podróż moją do Warszawy — oświadczył min. Delbos — poprzedziła wizyta w Londynie wespół z premierem Chautemps, która wykazała ponownie współpracę Francji i Wielkiej Brytanii. Byłem wzruszony gestem, pełnym kurtuazji, ministra Neuratha, który przybył na dworzec podczas mego przejazdu przez Berlin. Min. Delbos podkreślił następnie wzmożenie sił Polski i Francji, dodając:

**„Jest to bardzo ważne, bo słabi przecież dzisiaj się nie liczą".**

Te elementy oraz moja podróż — mówił dalej min. Delbos — są wzajemnie ze sobą związane i zmierzają do zacieśnienia węzłów, łączących państwa, pracujące na rzecz pokoju. Współpraca ta nie jest jednak skierowana przeciwko nikomu i ma jedynie na celu, obok zapewnienia bezpieczeństwa współdziałanie w dziele uspokojenia i wspólny wysiłek na rzecz odprężenia w stosunkach międzynarodowych.

Kończąc, min. Delbos wyraził raz jeszcze podziękowanie przedstawicielom prasy za życzliwe przyjęcie.

# Plan robót inwestycyjnych na 64 miliony zł.

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa, 6. 12. (Sin). Na czwartek, godzinę 10 rano zostało zapowiedziane posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny nie został jeszcze ogłoszony, natomiast wpłynął projekt ustawy o finansowaniu niektórych inwestycji z funduszów państwowych w okresie od 1 stycznia 1938 do 31 marca 1939, który upoważnia ministra skarbu do przeprowadzenia operacji kredytowych do wysokości 64 milionów złotych, przy czym na elektryfikację przeznaczono 12 milionów zł, na gazyfikację 4 miliony zł, na budowle morskie 4.300.000, budowle wodne śródlądowe 18 milionów, na melioracje rolne 3 miliony, na budownictwo wiejskie 5 milionów, na budownictwo państwowe w zarządzie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 5 milionów, w zarządzie Ministerstwa Skarbu jeden milion, Ministerstwa Sprawiedliwości 4 miliony, Oświaty 5,700.000, Ministerstwo Opieki Społecznej 1 milion. Nadto upoważnia się ministra komunikacji do przeprowadzenia operacji kredytowych na sumę 60 milionów zł, na cele inwestycyjne Ministerstwa Poczt i Telegrafów 10 milionów.

## Pożyczka -- ale angielska

Warszawa, 6. 12. (Sin). W pismach ukazała się pogłoska o pożyczce, jaką centralny okręg przemysłowy ma zaciągnąć we Francji. Jak się dowiadujemy, pożyczka ta nie dojdzie do skutku, natomiast finalizuje się zapowiedziana już dawno pożyczka angielska na cele elektryfikacyjne dla węzła warszawskiego.



# Wyrok śmierci na szpiega wykonany został w Poznaniu

Warszawa, 6. 12. PAT. Bauer Jan, obywatel polski, z zawodu kupiec, zamieszkały w Toruniu, skazany został wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu na karę śmierci za szpiegostwo na korzyść jednego z państw ościennych.

Wyrok został wykonany dnia 30 listopada br.

# TYDZIEŃ NIEPRAWORZĄDNOŚCI

KRAKÓW, 7 grudnia.

W realizacji antyżydowskich uchwał bojkotowych zjazdu kupiectwa chrześcijańskiego odbywają się na terenie całego kraju *jednolicie* organizowane imprezy, zwrócone przeciwko ludności żydowskiej. Mieszkańcy Krakowa i innych miast zasypani zostali licznymi ulotkami, nawołującymi w formie pośredniej lub bezpośredniej do bojkotu gospodarczego Żydów. Nasilenie tej akcji było w różnych miastach różne. Miejscowości, które zdołały ocalić jeszcze trochę wstydu i poszanowania konstytucji, wyeliminowały słowo „Żyd" z transparentów ulicznych i z ulotek propagandowych. W innych natomiast miejscowościach antysemityzm wyraźny, zdecydowany, bez osłonek — kłuł w oczy przechodniów.

Weźmy za przykład Kraków. Powstała tu organizacja Tygodnia Propagandowego Polskiego Handlu, Rzemiosła i Przemysłu w Krakowie. Tydzień rozpoczęto, oczywiście, nabożeństwem w kościele, w którym, jak zwykle, prawiono bardzo wiele o miłości bliźniego. Po zaświeceniu Panu Bogu świeczki ruszył pochód do sali Sokoła, gdzie wygłoszono przemówienia o „konieczności uzyskania niepodległości gospodarczej i wyzwolenia gospodarstwa narodowego od wpływów żywiołów obcych". Naiwni mogliby sądzić, że chodzi tu naprawdę o wyzwolenie gospodarstwa polskiego spod obcych wpływów. Zachodzi jedynie pytanie, co uważać należy za pojęcie „obcy". Według Konstytucji, Żydzi nie są elementem obcym, ale autochtonicznym. Konstytucja uważa za obcych tylko obywateli innych państw. Musimy przyznać, że taka akcja wyzwolenia gospodarstwa polskiego spod wpływów obcych obywateli zasługiwałaby ze wszech miar na poparcie, zakładając rzecz prostą, że prowadzona byłaby środkami legalnymi i lojalnymi i nie zniechęciłaby kapitału obcego do Polski. Gdyby więc np. kapitał krajowy doszedł do takiej potęgi, że mógłby bez uszczerbku interesów kapitału obcego, wykupić przedsiębiorstwa obywateli państw obcych w Polsce, to fakt taki byłby napewno bardzo radosny. Byłoby to bowiem naprawdę spolszczenie gospodarstwa społecznego. Zniknąłby stan obecny, w którym olbrzymia większość naszego wielkiego przemysłu należy faktycznie do obywateli obcych. Ogłaszane co pewien czas statystyki o udziale kapitału obcego w polskim gospodarstwie społecznym krzyczą przecież jaskrawymi cyframi, że w najważniejszych dla obrony państwa przemysłach t. zw. kluczowych — blisko trzy czwarte udziałów należy do obcych obywateli, należy do kapitału niemieckiego, francuskiego, angielskiego, belgijskiego lub amerykańskiego. Polskie kopalnie nafty, polskie przedsiębiorstwa elektrotechniczne, polskie huty, kopalnie węgla i rud, polskie fabryki papieru i td. są polskimi chyba tylko dlatego, że znajdują się na ziemi polskiej. Każdy jednak mniej więcej obeznany ze stosunkami gospodarczymi wie, że faktyczna *dyspozycja* kapitałami tych przedsiębiorstw należy nie do Polaków, lecz do Niemców, Francuzów, Anglików, Belgów lub Amerykanów. Czy o wyzwolenie z *tego* kapitału obcego chodziło inicjatorom Tygodnia? Z całą pewnością nie. Polska Agencja Telegraficzna, na której komunikaty mogą się powołać wszystkie koła, doszukujące się prawdy o stosunkach Żydów w Polsce — „wygadała się", że Tydzień Propagandy jest imprezą, odbywającą się pod hasłem „Kraków bez Żydów". A więc *o to* chodziło szlachetnym inicjatorom Tygodnia! Jeden z oficerów, który przemawiał na temat „wpływu niezależności gospodarczej na obronność państwa" w ten zatem sposób traktował „niezależność gospodarczą Polski"! Więc to, Polska będzie już całkiem „niezależna gospodarczo", jeżeli zniknie kupiec żydowski, natomiast na Górnym Śląsku kopalnią lub hutą będzie rządził Niemiec? Więc na tym będzie polegało „wzmocnienie obronności państwa", że hudność Polski zmniejszy się o liczbę, odpowiadającą liczbie ludności Łotwy i Estonii razem wziętych, że armia polska będzie miała o blisko pół miliona rekrutów mniej i że szczuci i prześladowani Żydzi z rozpaczy rzucą się w ramiona antypaństwowego komunizmu, gdy tymczasem cały *przemysł*, przemysł kluczowy, w prostej i bezpośredniej linii decydujący o potencjale militarnym państwa będzie w rękach kapitału obcego, wprawdzie nie żydowskiego ale także i nie polskiego? I czegóż tu wymagać od zwyczajnego, przeciętnego kmiotka, nieorientującego się w stosunkach polskich i światowych jeżeli *pułkownik dyplomowany w obecnej atmosferze międzynarodowej* takie hasła rzuca z trybuny publicznej w tłum?

* * *

Polska Agencja Telegraficzna jest instytucją użyteczności publicznej, w zasadzie wprawdzie obliczoną na zysk, ale faktycznie zysku nie przynoszącą. Instytucja ta jest zatem w pewnej mierze utrzymywana z funduszów publicznych, czyli z pieniędzy podatkowych. Polska Agencja Telegraficzna jawnie i bez skrupułów poparła Tydzień bojkotu antyżydowskiego, określając wyraźnie, że Tydzień toczy się pod hasłem „Kraków bez Żydów". PAT wie, że Żydzi stanowią przeszło 60 proc. kupców w kraju. PAT wie również, że kupcy są największym filarem budżetu państwowego, że dostarczają najwięcej płatników, podatników bezpośrednich, że dają więcej niż górnictwo i hutnictwo, więcej niż cała własność rolna, więcej niż urzędnicy. Czy PAT *nie wstydzi się* czerpać środków na prowadzenie, względnie wzmacnianie propagandy antyżydowskiej z funduszów, o których wie, że są one w dużej mierze udziałem elementu przez siebie zwalczanego? Czy to ma być *moralność*, która ma uzdrowić małego, szarego człowieka? Czy godzi się brać pieniądze podatkowe prześladowanych po to, aby za te same pieniądze lepiej i wydatniej ich prześladować?

Polskie Radio jest zwyczajnym przedsiębiorstwem, w którym państwo ma większość udziałów. Musimy Polskie Radio uważać zatem za takie samo przedsiębiorstwo, jak każde inne. Polskie Radio użyczało wydatnej, *ponad miarę*, wydatnej gościny dla żydożerczych wystąpień, dla propagandy bojkotowej. Polskie Radio uważa więc że wolno i że należy bojkotować kupca żydowskiego. Ale kupiec żydowski jest także abonentem Polskiego Radia. Panowie z Polskiego Radia zapewne nie opracowali jeszcze statystyki o „zażydzeniu" szeregów swych abonentów. Niechże tych obliczeń statystycznych dokonają i niech sobie na trzeźwo, po kupiecku, uświadomią co by to było, gdyby żydowscy abonenci Polskiego Radia przejęli się bojkotową mentalnością, płynącą z odbiorników radiowych i gdyby pomyśleli sobie, że można bojkotować *nie tylko* Żydów?

O innych instytucjach, które „spontanicznie" i „mocarstwowo" poparły antykonstytucyjną i nawskroś niepraworządną akcję bojkotową, jak np. krakowska straż pożarna — nie będziemy bliżej pisać. Instytucje te wystawiły sobie samym najlepsze świadectwo wartości.

* * *

To co się działo w Krakowie było jeszcze utrzymane w jakich takich granicach umiarkowania. Odnosiło się nieodparte wrażenie, że w stare, czcigodne mury „małego Rzymu" wepchnięto rozkrzyczany antysemityzm, który rozdziera świątobliwy spokój prastarej stolicy Jagiellonów. Ale poza Krakowem, w województwie krakowskim, nie obowiązuje już widocznie kultura i praworządność. Oto, co w relacji jednego z naszych czytelników, dzieje się w Nowym Sączu:

„W piątek rano udekorowano nasze miasto transparentami o napisach: „Kupuj zawsze i wszędzie tylko u swoich". Transparenty takie wywieszono na głównych ulicach, a także na budynku starostwa. Tutejszy starosta uchodził za człowieka liberalnego i był lubiany przez wszystkich bez różnicy wyznania i stanowiska społecznego; to też wszystkich ogarnęło zdumienie, że pan starosta pozwolił na wywieszenie takiego transparentu na budynku, będącym reprezentacją Państwa Polskiego. Uważamy to za oznakę, że presja spod wiadomego znaku jest już bardzo silna, chociaż lud nie jest jeszcze przejęty demagogią antyżydowską. Mimo terroru ludność dalej poczyniła zakupy w sklepach żydowskich, jak w poprzednich latach. Dziś odbyła się też tu zbiórka oenerowska i pochód do kościoła na nabożeństwo. Na czele pochodu szedł kupiec chrześcijański, który nb. czerpie kredyt z żydowskich spółdzielni. Pochód składał się z kilkudziesięciu stróżów itp. płatnych ludzi. Kupców żydowskich traktuje się tu od krótkiego czasu w sposób niesłychany. Punktualnie o godzinie 7-mej wieczorem nasyła się policję, która z nadzwyczajną skrupulatnością spisuje protokoły karne, jeżeli zdarzy się tylko wypadek przekroczenia godzin handlu o kilka minut".

Bądźmy na chwilę naiwni i zapytajmy: *Czy rządowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej jest o tym wszystkim wiadomo?*

J. D.



# W pogoni za dzikim szczepem Szawantów

Rio de Janeiro. 6. 12. Na niezbadanych terenach brazylijskich nad Rio des Mortes w stanie Goyaz, znajduje się tzw. „Bandeira Anhanguera" której zadaniem przy poparciu całego społeczeństwa było zbadanie głębi kraju i nawiązanie kontaktu z dzikim i wojowniczym szczepem Szawantów, broniących się dotąd przed wszelką cywilizacją.

Wyprawa ta, wyposażona przez komendę policji w małą nadawczą stację radiową — wzywała niedawno pomocy, prosząc o przysłanie jej żywności i lekarstw drogą powietrzną. Dwa samoloty wojskowe odkryły miejsce postoju wyprawy i zrzuciły przy pomocy małych spadochronów żądane zapasy.

W końcu listopada społeczeństwo obserwujące z zainteresowaniem ogłaszane drogą radiową dzieje wyprawy, zostało zaalarmowane smutną wieścią, iż kierownik „Bandeiry" znany pisarz brazylijski Ribeiro da Silva zmarł po krótkiej chorobie na febrę, jakiej się w bagnistych lasach nabawił. Władze stanu Sao Paulo, z którego wyprawa wyruszyła, wysłały nad Rio das Mortes samolot z poleceniem przetransportowania zwłok zasłużonego podróżnika do stolicy stanu. Na pokładzie samolotu znajduje się lekarz, który ma zwłoki Ribeiry zabalsamować.

Członkowie „Bandeiry" wypalili na przestrzeni pół kilometra młody las oraz wyrównali teren dla improwizowanego lotniska, na którym wyląduje samolot, po którego odlocie udadzą się w dalszą wędrówkę. Jak dotąd bowiem nie nawiązali kontaktu z ciągle cofającym się szczepem Szawantów.

# Nankin w przede dniu upadku

Szanghaj, 8. 12. PAT. Agencja Reutera donosi: Według niepotwierdzonych wiadomości, pochodzących ze źródeł japońskich, *wojska japońskie znalazły się w odległości 4 i pół klm. od Nankinu i rozpoczęły bombardowanie miasta.*

* * *

Tokio, 6. 12. PAT. Dowództwo wojsk japońskich w Chinach komunikuje: Na froncie szanghajskim, pomimo oświadczeń chińskich, że Nankin będzie się bronił do ostatnej możliwości, oraz pomimo skoncentrowania 300 tys. żołnierzy chińskich z przeszło 100 działami przeciwlotniczymi, gwałtowne natarcie japońskie definitywnie przełamało opór Chińczyków. Wojska chińskie są całkowicie rozbite, zdemoralizowane i cofają się w popłochu. Japońskie straże przednie dotarły dziś o godz. 13-tej do m. Kaocziaomen (5 klm na wschód od Nankinu). Wedle powszechnego przekonania, Nankin będzie zdobyty dziś lub jutro.

W Nankinie zwołano nadzwyczajne posiedzenie rady wojennej pod przewodnictwem marsz. Czang-Kai-Szeka. W mieście proklamowano stan oblężenia. Japońskie zwiady lotnicze donoszą, że Nankin stoi w płomieniach, zaś wojska chińskie pod dowództwem komendanta garnizonu nankińskiego gen. Tang-Szen-Czi zaczęły wycofywać się na północny brzeg rzeki Yangtse. Przeprawa natrafia na trudności ze względu na przeładowanie promów i dotkliwy brak innych środków przewozowych.

Szanghaj, 6. 12. PAT. Japończycy zajęli dziś ponad 200 chińskich dżonek, stojących na kotwicy na rzece Suczou, wywiesili na nich flagi japońskie i wysiedlili zamieszkujących w dżonkach właścicieli.

Szanghaj, 6. 12. PAT. Podczas wczorajszej katastrofy (czytaj: bombardowania) statku „Tuckwo" na rzece Yangtse zginęło 11 Chińczyków, zaś 20 odniosło rany. Ogółem na pokładzie znajdowało się ponad 2 tysiące uchodźców.

Nankin. 6. 12. PAT. Dziś po południu samoloty japońskie intensywnie bombardowały Pukou. W mieście wybuchł gwałtowny pożar.

## A Chińczycy nadal zapowiadają opór...

Szanghaj, 6. 12. PAT. Japończycy znajdują się obecnie mniej więcej w odległości 25 klm od Nankinu, skąd ludność cywilna w dalszym ciągu ucieka, podczas gdy oddziały chińskie zbierają się tam celem stawienia ostatecznego oporu. Chińczycy przygotowani są na atak z trzech stron: od linii kolejowej Szanghaj—Nankin, od dróg wiodących z Hankou do Nankinu i Szintan—Nankin. Na rzece Yangtse w pobliżu Paweikang wpadł w ręce Japończyków krążownik „Ming-Hai", najlepsza jednostka floty chińskiej

## ...ale nie mają mundurów ani żywności

**Nankin, 6. 12. (R) Wskutek panujących w Nankinie i w okolicach silnych mrozów, oddziały chińskie broniące Nankinu cierpią dotkliwie, nie mając ciepłych ubrań. Żywność wystarczy tym wojskom zaledwie na kilka dni.**

**W mieście panuje duży niepokój. Ogłoszony został stan wojenny. Ulicami krążą patrole wojskowe, zwłaszcza w dzielnicach w pobliżu portu, w których snują się bandy maruderów, stanowiące poważne niebezpieczeństwo. Istnieje obawa, iż owe niezdyscyplinowane elementy chińskie rozpoczną rabowanie miasta w chwili ogłoszenia ogólnego odwrotu.**

# Wielka narada z udziałem cesarza zadecyduje o dalszej polityce Japonii

Tokio, 6. 12. PAT. Dziennik „Yomiuri" donosi, że *na kilka dni przed zajęciem Nankinu, lub natychmiast po jego upadku* odbędzie się w Tokio wielka konferencja pod przewodnictwem cesarza, na której zostanie ustalona przyszła polityka w stosunku do Chin. Na konferencji tej poddane również zostaną zbadaniu stosunki Japonii z W. Brytanią i St. Zjednoczonymi.

Tokio, 6. 12. PAT. Dziś rano odbył minister spraw zagr. Hirota konferencję z ambasadorem włoskim.

# Nadwyżka budżetowa w okresie kwiecień-listopad br. wynosi blisko 3 miliony zł.

Warszawa, 6. 12. PAT. Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za miesiąc listopad będący 8-ym miesiącem b. r. budżetowego, wykazują dochody w kwocie 206,710 tys. zł. i wydatki w sumie 203.767 tys. zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 2.943 tys. zł w porównaniu z 1.583 tys. zł w listopadzie 1936 r.

Dochody w listopadzie r. b. wyższe są niż w listopadzie 1936 r. o 21,9 miln. zł, przy czym wzrost ten przypada na wszystkie najważniejsze źródła dochodów skarbowych, jak podatki bezpośrednie, pośrednie, cła, monopole i przedsiębiorstwa państwowe.

Wydatki, zgodnie z wykonywanym budżetem i ustawami o kredytach dodatkowych, większe są w porównaniu z listopadem r. ub. o 20,4 miln. zł. We wzroście tym największą rolę grają wydatki na obsługę długów krajowych i zagranicznych, które wyniosły 29,4 miln. zł., gdy w listopadzie r. ub. 20,6 miln. zł.

## Zjazd kombatantów żydowskich

KRAKÓW, 7 grudnia.

W sobotę i niedzielę toczyły się w Krakowie obrady zarządu głównego i rady naczelnej oraz ogólnego zjazdu Zw. Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski. Do prezydium zjazdu wybrano pięciu kawalerów orderu „Virtuti Militari".

Gówny referat programowy wygłosił doc. Uniw. Warsz. dr Zmigryder-Konopka. Po przemówieniach powitalnych i obradach sekcyj, które przygotowały wnioski, uchwalone następnie przez zjazd, wybrano nowy Zarząd główny, do którego weszli pp. **Leon Holzer** jako przewodniczący, oraz **L. Spira** i **D. Lachowski** jako zastępcy przewodniczącego.

Zjazd powitał m. in. naczelnik wydziału polityczno - społecznego w urzędzie wojew. p. Muchniewski, płk. Witorzeniec oraz wicemarszałek Senatu dr Kwaśniewski, który podkreślił, że „mimo czynów barbarzyństwa i dzikich wrzasków, harmonja między byłymi żołnierzami nie zostanie zakłócona".

B. premier inż. Moraczewski nadesłał list powitalny, w którym usprawiedliwiając się z powodu niemożności przybycia na Zjazd, pisze m. in.: „Zależało mi właśnie w obecnych czasach na bytności na zjeździe i wypowiedzeniu tam tego, co czuję, **aby zademonstrować przeciw wyczynom tych wypaczonych narodowców polskich, których ideałem społecznym, narodowym i politycznym stało się szerzenie w Polsce nienawiści do Żydów...**"

„Polak, który chce zapewnić Rzeczypospolitej Polskiej utrwalenie niepodległości politycznej **nie może odpychać od Państwa żadnej grupy obywateli innego niż on pochodzenia lub innej religii,** nawet wtedy, jeżeli wyzbył się wszelkich uczuć ogólno - ludzkich lub jeżeli zasady chrystusowej miłości bliźniego są mu całkiem obce".

## Min. Roman w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim

Sosnowiec, 6. 12. PAT. Po zakończeniu objazdu Śląska, w dalszym etapie swej podróży po ośrodkach przemysłowych przybył dziś rano do Zagłębia Dąbrowskiego p. minister przemysłu i handlu Antoni Roman w towarzystwie dyrektora departamentu Czesława Pechego, dyr. płk. Szmoniewskiego i naczelników wydziałów. Na dworcu powitał p. ministra wojewoda kielecki dr Dziadosz oraz reprezentanci sfer przemysłowych.

Po powitaniu p. minister wraz z otoczeniem wyjechał do Wojkowic komornych, gdzie zwiedził kolonię robotniczą i przedszkola należące do towarzystwa górniczo-przemysłowego „Saturn" oraz cementownię „Saturn".

Następnie p. minister udał się na zwiedzenie zakładów sosnowieckich fabryk rur i żelaza w Sosnowcu.

*

Kraków, 6. 12. PAT. Dziś po południu p. min. Roman przybył na teren Zagłębia Krakowskiego do Jaworzna.

Tutaj p. ministra powitał wojewoda krakowski dr. Tymiński, prezes zarządu kopalń jaworznickich Belina-Prażmowski, oraz prezes rady naczelnej kopalń jaworznickich prezydent m. Krakowa dr. Kaplicki, przedstawiciele Urzędu górniczego, krakowskiej Izby Przemysłowo-handlowej, przedstawiciele okolicznych przemysłów z Sierszy, Trzebini, Szczakowy, Jaworzna i innych miejscowości. P. minister Roman z otoczeniem zwiedził kopalnie jaworznickie. Następnie p. minister dokonał dekoracji zasłużonych górników, po czym udał się do Krakowa, aby wziąć udział w roczystym plenarnym posiedzeniu krakowskiej Izby przemysłowo-handlowej.

## Prof. Piccard ostatecznie zrezygnował!

**Bruksela, 6. 12. PAT. Prof. Piccard po powrocie z Wiednia oświadczył, iż definitywnie porzucił projekt lotu do stratosfery na wysokość 30.000 mtr w 1938 r. Stanął mu na przeszkodzie brak funduszów oraz zamiar zajęcia się badaniem głębin morskich.**

# PRZEGLĄD PRASY

## Jak to pogodzić?

Szef Związku Młodej Polski p. Rutkowski zaprosił do siebie dziennikarzy i udzielił im wywiadu. B. Singer stwierdza w wyniku tej konferencji prasowej, że p. Rutkowski ubawił obecnych na konferencji redaktorów i natchnął ich humorem. W obecnych ciężkich czasach, dobre i to. Ale obok strony humorystycznej ma ten wywiad jeszcze inną stronę. O tej innej stronie pisze „Kurier Polski":

> Niepokojąco brzmią podane wczoraj relacje o zamierzeniach Związku Młodej Polski. Wyrabiać w młodym pokoleniu poczucie odpowiedzialności za państwo? Świetnie. Ale wyrabiać je w trybie bezwzględnego posłuchu? To fikcja. Przeniesiona na grunt rzeczywistości dać ona może w najlepszym razie zespół posłusznych, ale nieodpowiedzialnych, czy pół-odpowiedzialnych pionków.

Tyle od strony czysto — powiedzmy — pedagogicznej. Ale jest w tym wszystkim jeszcze jeden moment niezmiernie ciekawy, który podkreśla niemal cała prasa, donosząca o wywiadzie z p. Rutkowskim:

> P. Rutkowski zaznaczył, że Związek Młodej Polski otrzymuje stałą subwencję od Ozonu. Stwierdził nadto, że pomiędzy Z. M. P. a Falangą są tylko drobne różnice — Bolesława Piaseckiego uznano za wodza.

Jak słychać p. Rutkowski uznaje Bolesława Piaseckiego nie tylko za wodza, ale za największego człowieka w Polsce. Niechże i tak będzie. Ale sięgnijmy na chwilę wstecz. Niedawno literacki organ sfer katolickich w Poznaniu „Kultura", a więc pismo, którego nikt nie posądzi o popieranie Żydo-komuny czy też masonerii, omawiając problem stosowania terroru przytoczyło następujące fakty:

> W czasie procesu kierownik warszawskiej policji politycznej, komisarz Majerski, zaliczył do akcji grupy Bolesława Piaseckiego następujące wypadki: wielki zamach petardowy na sklep Hirszfeldów, rzucenie bomby na pochód socjalistycznego TUR'a, która zraniła 20 osób spośród przechodniów, dalej zamach rewolwerowy na lokal „Bundu" — przy czym ofiarą padła dozorczyni domu, napad na drukarnię żydowskiej gazety „5-ta Rano" i t. p. Organ tej grupy politycznej, „Falanga", podał na pierwszej stronie oświadczenie komisarza Majerskiego, nie tając radości ze swych tego rodzaju osiągnięć".

Jak to pogodzić? Poparcie moralne i finansowe Ozonu dla Związku Młodej Polski, współpraca Związku Młodej Polski z „Falangą", uznawanie Bolesława Piaseckiego za wodza i największego człowieka w Polsce i kierownik warszawskiej policji politycznej, stwierdzający, że grupa Bolesława Piaseckiego była inicjatorką terroru i ohydnej masakry. Dla potwierdzenia tego wszystkiego „Falanga" Bolesława Piaseckiego ogłasza fakt przytoczony przez szefa policji politycznej. Nasuwa się jeszcze raz pytanie: Jak to pogodzić? Nie, to się nie da pogodzić! Ale przyznajemy szczerze, że samo pytanie jest w dzisiejszych stosunkach naiwne...

## O czym wróble świergocą...

Głośne było swego czasu niezwykłe odkrycie władz szwajcarskich w czasie rewizji u skarbnika „Frontu Narodowego" w Bernie niejakiego Tödtli. Znaleziono wówczas ciekawe dokumenty, świadczące o rozległej działalności placówek Trzeciej Rzeszy w Szwajcarii i nie tylko w Szwajcarii. Korespondencja ta była sensacyjna. Szczegóły tej afery przytacza obecnie „Epoka", cytując m. in. głos „Neue Zürcher Zeitung", która pisze:

> „Zostały przedstawione niezbite dowody, że kierowniczy członkowie Frontu Narodowego oddawali usługi wywiadowi niemieckiemu i Gestapo za pośrednictwem Erfurtu".

„Za pośrednictwem Erfurtu..." Wiemy zaś dobrze, co to jest Erfurt. Jest tam instytut, który pod maską „badania kwestii żydowskiej" prowadzi we wszystkich krajach europejskich propagandę mającą na celu osłabienie wewnętrzne państw sąsiadujących z Trzecią Rzeszą, a także zwyczajną akcję szpiegowską. Ale „Epoka" nie zadowala się tylko stwierdzeniem tego faktu, lecz przechodzi do wniosków „polskich", pisząc:

> „Weltdienst" erfurcki werbuje i w Polsce współpracowników. Sieć jego kontaktów jest ściśle tajna — nawet biuletyny „Weltdienst" są dostępne tylko wybranym, posiadającym gwarancje hitlerowskiej prawomyślności. Sieć ta musi być jednak wcale obszerna. W dokumentach cytowanych przez „Neue Züricher Zeitung" znajduje się list, pisany przez de Pottera, jednego z głównych współpracowników Fleischhauera, w czasie gdy przebywał w „podróży inspekcyjnej" we... Lwowie!
>
> Bądź co bądź można stwierdzić pewne poszlaki. O niektórych pomówimy jeszcze — po bliższym sprawdzeniu. Na razie zwróćmy uwagę na jeden fakt niewątpliwy: w kontakcie z erfurckim instytutem, będącym, zdaniem prokuratury szwajcarskiej, „niemiecką centralą propagandową" a zdaniem prawicowego pisma szwajcarskiego placówką wywiadu niemieckiego, pozostaje w Polsce znany endecki ksiądz Trzeciak Można bowiem tak chyba powiedzieć o kimś, kto bierze udział w zjeździe tej instytucji i kogo szefowie tej instytucji obdarzają mianem „dzielnego prałata". Dodajmy, — rzecz ciekawa — że wrażenia ze swego pobytu w Erfurcie ksiądz Trzeciak drukował nie w bliższym mu „Warszawskim Dzienniku Naordowym", ale w „A. B. C.". — Czyżby „Dziennik" (jeszcze przed intronizacją p. Kowalskiego) miał pewne wątpliwości co do charakteru omawianej instytucji? W każdym razie „A. B. C." wątpliwości tych nie podzielało...
>
> Zapytanie pod adresem ośrodków, powołanych do czuwania nad bezpieczeństwem Rzeczypospolitej:
>
> Czy wiadomo im coś o istnieniu w Polsce i składzie osobistym sieci współpracowników erfurckiego „Weltdienst"? Czy wiadomo im coś o treści rozsyłanych przez ten „Weltdienst" biuletynów? Czy znana im była obecność w Polsce, w lecie 1935 r. p. de Pottere'a (być może pseudonim!) „auf einer polnischen Inspektionsreise", czy wiadomo im, co właściwie inspicjował p. de Pottere, czy tylko organizację wybijania szyb w sklepach żydowskich, czy może także coś innego, o wiele bardziej interesującego panów z Bendlerstrasse?

To wszystko nie jest rewelacją. Nie są rewelacją także wnioski polskie „Epoki". O tych sprawach już dawno wróble świergocą na dachu, ale chociaż czynią to tak dawno, to jednak ciągle jeszcze nie przestały, bo nikt im nie przerwał, ani nikt im nie zakazał świergotać.



## „Sierżant Soroka"

„Słowo" wileńskie ogłasza interesującą sylwetkę p. premiera gen. Składkowskiego:

> Premier Sławoj Składkowski. Pisałem hymny na jego cześć, jako o żołnierzu, jako o oficerze. Istotnie jest to wspaniały żołnierz, odważny, zdecydowany, wierny — „Komendanta Piłsudskiego wachmistrz Soroka" nazwałem go niegdyś. Ale to więcej niż Soroka, bo on nietylko pójdzie na niebezpieczeństwo na rozkaz, jak Soroka, ale pójdzie z gestem wesołym, z beztroską, z żartem, który doda otuchy młodemu żołnierzowi i poprowadzi go na niebezpieczeństwo. Pyszny typ sienkiewiczowskiego szlachcica-rębajły tak pokrewnego duchem dumasowskim muszkieterom.
>
> Szczęśliwa armia, która ma takich Składkowskich, gdybyśmy mieli cały korpus oficerski takich jak on, bylibyśmy chyba niezwyciężeni. Ale to nie przeszkadza, że premier Składkowski nie jest człowiekiem programu politycznego nie jest w ogóle mężem stanu. On przecież klaskał w całe dłonie, gdy na Sejmie śp. Stpiczyński wygłaszał swe programowe przemówienie, a dziś klaszcze płk. Kocowi. Otóż między Stpiczyńskim a Kocem takie właśnie były różnice ideowe, jak pomiędzy Falangą a Legionem Młodych. Szanujemy i kochamy żołnierskie postacie Soroki, Kmicica, Wołodyjowskiego, Mohorta — ale pod warunkiem, aby nie stawali się mężami stanu, żeby nie podejmowali się prac ponad ich siły.

Analogie historyczne są czasem bardzo ciekawe.

## Dobra wola

Prasa polska mało poświęca ostatnio uwagi problemom zagranicznym, a więc także nie wiele pisze o problemie palestyńskim. Zwraca na to uwagę znany literat p. K. Leczycki w „Kurierze Wileńskim", przytaczając liczne daty statystyczne odnoszące się do rozwoju Palestyny:

> Cyfry te i fakty świadczą najlepiej o żywiołowym i niepowstrzymywanym przez rozruchy arabskie rozwoju Palestyny. Niestety fakty te nie dochodzą do świadomości społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza młodzieży polskiej Jakaś tajemnicza ręka usiłuje przedstawić Palestynę, mniejwięcej tak, jak Sienkiewicz Ukrainę, po klęsce pod Korsuniem. Palestyński PAT rejestruje sumiennie każdy strzał oddany do nocnego stróża pomarańczarni, ale jakoś zapomina o faktach dodatnich. W społeczeństwie polskim (nie wiemy również co piszą żargonówki), ktoś stara się wytworzyć przekonanie, że Palestyna jest przedsięwzięciem niepoważnym, które prędzej, czy później zostanie zlikwidowane przez ruch panarabski.
>
> Wypowiadaliśmy niejednokrotnie wiarę w twórczą siłę syjonizmu i cieszymy się, że cyfry co miesiąc niemal potwierdzają nasze przekonania. Niestety, spośród publicystów polskich mało kto idzie w ślady K. Pruszyńskiego. Codzienne obcowanie z ghetto, brak znajomości żydowskich środowisk zachodnio-europejskich nie pozwala na najsłuszniejsze przypuszczenie, że oto po wielu latach odradza się nowa republika genueńska w hebrajskim wydaniu..
>
> Jak widzimy wszystkie trudności, jakie się nagromadziły przy rozwiązaniu problematu starego i nowego życia narodowości żydowskiej nie są bynajmniej jakimś węzłem gordyjskim. Energia i dobra wola zarówno na terenie zewnętrznym, jak i wewnętrznym mogłyby zagadnienie to rozwiązać zarówno z pożytkiem dla Polski, jak i dla odbudowanej żydowskiej siedziby narodowej.

Autor skarży się na „tajemniczą rękę", która przeinacza rzeczywisty obraz Palestyny. Nie jest to żadna tajemnicza ręka. Pozytywny stosunek do odbudowy Palestyny, to w bliższej lub dalszej konsekwencji pozytywny stosunek także do tych ludzi, którzy wnoszą wartości budowy odrodzenia do Palestyny, to znaczy do Żydów. Że zaś judofobia jest dzisiaj modna, nie należy się dziwić, iż usiłuje się przedstawić Palestynę jako przedsięwzięcie niepoważne. Oczywiście tego rodzaju stosunek nie szkodzi wcale Palestynie, ani tworzącemu się państwu żydowskiemu. Słusznie autor stwierdza, że pomyślny rozwój sprawy palestyńskiej będzie stanowił pożytek dla państwa żydowskiego i dla Polski. Do zrozumienia tego faktu potrzeba dobrej woli, a tej właśnie brak.

## Dożynki

W „Dożynkach" Wincentego Rzymowskiego znajdujemy dwuwiersz zatytułowany „Obóz bolszewicko narodowy". Nazwa obozu pochodzi, jak wiadomo, od Józefa Piłsudskiego, który w ten sposób napiętnował ludzi, z których wyszedł morderca pierwszego Prezydenta. Oto dwuwiersz Rzymowskiego:

> Chce być mieczem Chrobrego, chce być arką znicza,
> A na szyi swej dźwiga — trup Narutowicza.

Ten dwuwiersz jest aktualny nie tylko ze względu na przypadającą obecnie rocznicę zamordowania pierwszego Prezydenta.

M

## Liberalizacja przepisów dewizowych

Warszawa, 6. 12. PAT. Komisja dewizowa uchwaliła nowe przepisy dla zakładów ubezpieczenia. Nowe przepisy w zakresie obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi przy regulowaniu należności i zobowiązań z tytułu ubezpieczeń i reasekuracji, oznaczają dalszą liberalizację przepisów dotychczasowych.

# DROGI I DUSZA ALBIONU

## *Co myśli „szary człowiek" w Londynie o polityce. -- „Spiskowcy spod znaku Cliveden." -- Gdzie leży Czechosłowacja? -- Przeciętny Anglik o problemie palestyńskim*

## *Garść wrażeń na marginesie wizyty ministrów angielskich w Londynie*

*(Od naszego specjalnego korespondenta)* LONDYN, w grudniu.

Wszystkie drogi wiodą do... tak, do Londynu. Za ministrami francuskimi powędrowała cała kolonia dziennikarska Paryża. Pani Tabouis, sędziwy Pertinax, król francuskich reporterów Sauerwein, Barres i Stephane Lausanne z „Matin", Amerykanie, Szwedzi, Czesi, słowem, wszystko co zaspakaja na świecie polityczną ciekawość mas czytelniczych. Fabryka publicznej opinii, która udaje się do dyplomatycznej kuźni, w której waży się los świata.

Całe to towarzystwo, skupione w jednym wagonie, stawia prognostyki. Wszyscy zapewniają, że nie opuszczą Delbosa podczas jego podróży do Polski i mimo, że konferencja londyńska jeszcze się nie rozpoczęła, już opowiada się szeroko o przyszłej w Warszawie, Bukareszcie, Białogrodzie i Pradze. Dla ścisłości informacyjnej chcę podkreślić co np. korespondent dyplomatyczny pewnej wielkiej agencji amerykańskiej, zwykle b. dobrze poinformowany już wiedział o konferencji w Warszawie. Inicjatywa Francji w kierunku porozumienia z Czechosłowacją, gospodarcze perspektywy nowych inwestycyj francuskiego i angielskiego kapitału w Polsce, rozmowy na temat antykomunistycznego trójbloku i zapewnienia, że Polska w nim udziału nie weźmie.

Ward Price, dziennikarski zausznik dyktatorów, który jest towarzyszem podróży opowiada o tajemnicach spotkania Halifaxa z Hitlerem.

Mgła osiadła na Downing Street, gęsta lepka mgła londyńska, która okrywa miasto całunem mroku. Mimo wczesnej pory gmach prezydium ministrów imperium brytyjskiego otoczony jest ciekawymi, światem dziennikarskim i zastępem fotografów i kino-operatorów.

Świat dziennikarski i świat dyplomatyczny, to właściwie dwaj wrogowie. Zasada dyplomatów, to powolność, przewlekłość o ile możliwe, tylko odwlekanie decyzji. Ludzie prasy zaś potrzebują błyskawicznych wydarzeń, tempa decyzyj, które pozwoliłyby im na sensację, które w jaskrawych nagłówkach mogłoby zaspokoić na pierwszej stronie głód sensacji.

Wreszcie ukazują się pierwsze sylwetki wynurzające się z poważnych Rolls Roycow: Pan Chamberlain z wiecznym uśmiechem na ustach, blady Anthony Eden, posępny Halifax i zagadkowy sir Robert Vansittart. Za chwilę francuscy goście witani serdecznie przez Anglików: Delbos i Chautemps w towarzystwie szefa Quai d'Orsay Alexisa Leger. Jasnym jest, że tutaj czekając w eleganckich przedsionkach prezydium niczego się człowiek nie dowie. Urzędowy komunikat, kilka uśmiechów dyplomatycznych, kilka półsłówek. Już pan Chamberlain zapowiedział, że rozmowy będą poufne i że przed deklaracją w Izbie Gmin prasa niczego się nie dowie.

Dlatego udaję się na miasto, aby poznać jak myśli Anglia, czego chce Anglik i czego pragnie uniknąć.

Rozmowa z Anglikami na temat polityczny nie należy do rzeczy najprzyjemniejszych. Chwilowo cały Londyn interesuje się zbliżającymi się Christmas i każdy ma „zawróconą" głowę sprawunkami. Zbliżające się mistrzostwa footbalowe, spotkanie Arsenal z Aston Villa zaprząta głowę. Anglik nie traci swego spokoju i zachowuje swą tradycyjną flegmę. Dyskusjom politycznym udziela się niechętnie, ale każdy Anglik posiada swe credo polityczne, które jest prawie identyczne we wszystkich warstwach społecznych.

Rozmawiałem tego dnia z wielu Anglikami, znajomymi i nieznajomymi, kupcami, członkami tradycyjnych klubów, robotnikami, paniami z towarzystwa i członkiniami potężnej Ligi Pokojowej.

Weźmy najpierw Hiszpanię. Na tym punkcie istnieje pewnego rodzaju rozbieżność poglądów. Wszyscy są zgodni, że bombardowanie miast otwartych jest barbarzyństwem i Franco nie cieszy się specjalnymi sympatiami, ale wszyscy są też zgodni, że Hiszpania nie powinna być powodem nowej wojny światowej. Jedni żądają energicznej postawy rządu, drudzy radzą nic nie robić, utrzymać nieinterwencję, pertraktować z powstańcami, doprowadzić do zawieszenia broni. Co do interwencji włoskiej, to większość jest przekonana, że Włosi Hiszpanię opuszczą, ale szary człowiek zdradza pewne zdenerwowanie, gdy się mówi o bezpieczeństwie Morza Śródziemnego, o szlaku kolonialnym, o Malcie i Gibraltarze, gdyż każdy jest dobrym Anglikiem, co znaczy, że kocha angielskie posiadłości zamorskie i ich bezpieczeństwo.

Dyktatorzy są tu nielubiani — z wyjątkiem kilku histerycznych rodzin arystokratycznych, Mussolini i Hitler nie cieszą się względami, przy czym Mussolini uważany jest powszechnie za groźniejszego. Nikt nie robi sobie iluzji, że Włochy stają się śmiertelnym wrogiem Imperium. III-cia Rzesza posiada w Anglii zwolenników, jak już wspomniałem w rodzinach arystokratycznych, specjalnie takich domach jak Lord Lothian, Rothemere, Asthor, Lansburry. Wielką kwaterą zwolenników III-ciej Rzeszy jest b. wytworny dom lorda Clivedena, gdzie spotyka się „śmietana" towarzyska z Ribentroppem, hrabią Bismarckiem i księciem heskim, i skąd stale wychodzi intryga dyplomatyczna, która kończy się zwykle podróżą dyplomaty angielskiego do Berlina lub zaproszeniem pana Neuratha do Londynu. Krąg tych ludzi nazywa się w Londynie „spiskowcami spod znaku Cliveden". Ludzie ci prowadzą od dawna nieubłaganą walkę z Edenem i młodokonserwatystami. W domu tym inspiruje się często artykuły „Timesa", przyjmuje pana Ward Price, tu była też stałym gościem pani Simpson, obecna księżna Windsoru. Przez dom ten przechodzi cała kunsztowna propaganda hitleryzmu i III-ciej Rzeszy. Ostatnio stały się bardzo „modne" małżeństwa między Angielkami i Niemcami (np. małżeństwo ks. Hesji) propagowane bardzo przez koła arystokratyczne. Członkowie angielskiego parlamentu są stale zapraszani do Niemiec gratis i franco. Wymieniona arystokracja stara się też u City bronić interesów niemieckich.

A człowiek ulicy: mieszczuch, inteligent, robotnik? Ci wszyscy nie mogą wybaczyć Trzeciej Rzeszy ani barbarzyńskiej walki z żydostwem, ani obłędu rasistowskiego, ani walki z Kościołem i obozów koncentracyjnych. Dzisiejszy stan kulturalny Niemiec napawa ich odrazą. Afera szpiegowania obywateli niemieckich w Londynie przez agentów Gestapo jest jeszcze bardzo świeża. Ale i ci ludzie powiadają: nie chcemy wojny, lepiej porozumieć się nawet z



# Wrażenia z podróży kresowej

Sprawy zawodowe zaprowadziły mnie aż do Brześcia n/B. i do Wilna. Inny niejako świat, choćby nawet widziany tylko z okien wagonu, uderza swym smutnym, jednostajnym i pustym bezmiarem w przestronnych okolicach między Siedlcami, Łukowem i Brześciem, a z pewnością jeszcze bardziej na wschód i północ. Mógłby on — tak przynajmniej wydaje się laikowi — służyć za bogaty spichlerz dla całej Polski i wystarczyć z nadwyżką dla wszystkich bezrolnych i małorolnych. Całymi milami nie widać osad i urządzeń ludzkich, tylko lasy i pola, może bagniste, ale nadające się z pewnością do melioracji i odwodnienia. Trzeba oczywiście na to tylko dużo energii a jeszcze więcej funduszów, trzeba zacząć od uregulowania tamtejszych rzek, przeprowadzenia komasacji gruntów, drenażu itd. Nie ma jednak widocznie na to pieniędzy, no i dlatego, jak twierdzą pewni nadpatrioci, jest w Polsce „za dużo" Żydów. Taka podróż kresowa wykazuje jednak coś zgoła odmiennego.

* * *

Olbrzymie te przestrzenie, ten zbytek w obszarze wycisnęły swe piętno na sposobie budowania miast tamtejszych. Już same dworce kolejowe wskazują swymi rozmiarami, jak hojnie ich założyciele szafowali miejscem i jak mało musieli się liczyć z ziemią. Takie samo wrażenie wywołują ulice nawet w Brześciu swą niezwykłą szerokością i długością, oraz domy zwane tam posesjami, uszeregowane w głąb niekiedy na trzech i czterech podwórzach. Posesje te przynoszą często po pół miliona rocznie, a nawet ich dozorcy tak dobrze stoją (po tysiąc zł miesięcznie), że jakiś dygnitarz, pół żartem pół serio, życzył sobie posady choćby tylko pomocnika u takiego pana dozorcy.

* * *

Przechadzając się po Białymstoku, w przerwie między pociągami, stwierdziłem ze zdziwieniem na pewnym odcinku głównej ulicy, że w każdym prawie domu po obu jej stronach mieści się zakład fryzjerski. Nie umiałem sobie wytłumaczyć przyczyny tego rozrostu i konkurencji w tej perfumowanej branży. Nie mogłem natomiast na lekarstwo wyszukać kawiarni lub innej porządnej jadłodajni.

* * *

W Wilnie wykorzystałem przymusowy odpoczynek od popołudnia sobotniego do wieczoru niedzielnego na zwiedzanie żydowskich instytucyj. Zacząłem od bożnic. Pod wskazanym adresem przy ulicy Niemieckiej (augerechnet, jaka złośliwość przypadku!) znajduje się tzw. „szulhojf", w którym mieści się po wszystkich kondygnacjach i odgałęzieniach arkadowych kilka różne wielkości bożnic, podobnych wnętrzem do naszych, bardzo nastrojowych o zmierzchu sobotnim, z grupkami nabożnych słuchających uczonych wywodów lub pochylonych nad pożółkłymi foliałami.

Złożyłem też wizytę w Żydowskim Instytucie Naukowym (Iwo) w jego własnym gustownie i celowo urządzonym, ale już za małym budynku, po którym mnie oprowadzono. Pokazano mi bardzo ciekawą, poważną i rozległą działalność tej centrali młodego, bo dopiero w 1925 r. założonego instytutu, mającego bliski kontakt naukowy z kilkudziesięcioma miejscami na całej dosłownie kuli ziemskiej. Bogata praca wydawnicza uwieńczona została dotąd znaczną ilością bardzo poważnych i wybitnych publikacyj ze wszystkich prawie dziedzin kulturalnego życia żydowskiego, (ekonomii, historii, sztuki, językoznawstwa i t. d.) oraz bibliotekę o kilkudziesięciu tysiącach tomów, między którymi znajduje się kilka białych kruków i smakołyków bibliofilskich, wiele manuskryptów (także hebrajskich) i prasa żydowska we wszystkich językach kulturalnych świata. Utkwiła mi m. in. w pamięci ilu-

diabłem niż nowa światowa masakra.

O Europie środkowej z Anglikami lepiej nie mówić. Po pierwsze, wielu nie wie nawet gdzie dokładnie Czechosłowacja leży, a już są gotowi ją odstąpić Hitlerowi. Austrię też. Przeciętny Anglik powiada: co obchodząc nas te kraje; zapchajmy wilkowi paszczę tymi kęsami, to da nam i Europie spokój. Ostatecznie nikt nie może od nas żądać, abyśmy ofiarowali nasze dzieci dlatego tylko, że w Pradze ma się mówić po niemiecku, a nie po czesku. Te historie nas nie ochodzą. Obraz zmienia się gwałtownie, gdy rozmowa schodzi na roszczenia kolonialne. W tym wypadku Anglicy posiadają już swe zasady: jakto — oburza się Anglik — Niemcy pragną kolonii? Czy nie przegrali wojny? Coby było, gdyby ją tak przypadkowo wygrali? Zniszczyliby nasze imperium. Kto przegrywa, musi płacić.

To samo w sprawie Chin! Anglicy nie znają bowiem dobrze mapy Europy, ale zato doskonale mapę Dalekiego i Bliskiego Wschodu.

W sprawie Chin każdy Anglik gotów jest liczyć na pomoc Francji i Stanów Zjednoczonych. Każdy sprzedawca gazet i czyściciel butów z Regent Street wie dokładnie, co oznacza dla niego Hong-Kong i Szanghaj. W sprawie Chin Anglicy gotowi są do najbardziej śmiałych pociągnięć.

Pod koniec mej ankiety począłem się dopytywać o Palestynę. I w tym wypadku zanotowałem niesłychaną zgodność poglądów. Zacząłem mą ankiete w feodalnym Jockey-clubie a skończyłem w handlowej dzielnicy Piccadilly. Anglicy powiadają: Przyrzekliśmy narodowi żydowskiemu Siedzibę Narodową. przyrzeczenie to jest święte, ponieważ Wielka Brytania dotrzymuje zawsze słowa. Deklaracja Balfoura jest aktem dziejowym, której ważności nikt nie potrafi przekreślić... Tylko... tylko... chwila obecna jest bardzo trudna. Włosi podburzają Arabów, świat arabski należy do imperium jako pewna część składowa i z Arabami należy się liczyć. Przyznajemy, że położenie Żydów w świecie jest bardzo ciężkie, ale sama Anglia nie może rozwiązać kwestii żydowskiej. Podział Palestyny byłby może pewnym rozwiązaniem problemu Siedziby Narodowej. Ale dla tak potężnych problemów trzeba dużo czasu i jeszcze więcej cierpliwości.

W ogóle czas i cierpliwość jest dewizą mieszkańców Albionu. Pod koniec dnia wróciłem na Downing Street. Czerwone, krwawe słońce niby płomienna kopuła oparło się o Tower i rzuciło łunę powłóczystą na most Waterloo.

Dziennikarską brygadę zastałem tam, gdziem ją zostawił. Czekali na komunikat urzędowy, inni redagowali wielkie telefonaty z wszelkiego rodzaju domysłami. Wszyscy byli zgodni w jednym: Między delegacją francuską a angielską istnieje kompletna jedność poglądów...

T. N. HUDES.

# OSOBLIWY BANK

## *Wrażenia z sali rozpraw*

CHRZANÓW, w grudniu.

(S.) Niedawno temu pisma angielskie, a za nimi i niektóre pisma polskie opisały osobliwy wypadek z czekiem bez pokrycia, który przewędrował pół kuli ziemskiej i jako bezwartościowy świstek papieru uratował licznych swych wystawców od ruiny i nędzy.

Nie dużo inaczej rzecz się miała z Tow. Zaliczkowym w Chrzanowie. Zapytany dwa lata temu chrzanowianin, który to bank jest najpewniejszy w mieście, otrzymywał jako odpowiedź: Tow. Zaliczkowe. Bo też był to Bank bardzo ruchliwy, handlowy, którym sobie kupcy pomagali, chłopi ze względną łatwością otrzymywali pożyczki — coprawda na niedopuszczalny i wygórowany procent — ale, gdy grosz potrzebny, niejedno się daje. Eskontowano duże sumy, winkulowano towary. Towarzystwo, posiadając również zastępstwo Banku Polskiego, miało inkasa większości weksli płatnych w Chrzanowie. A czyż da się ocenić wartość groszy pożyczanych dorywczo, pod gwarancją, pod zastaw, gdy towar winkulowany leży na stacji, gdy rolnikowi są one niezbędne, a robotnikowi potrzebne do wykończenia domu?. Darzono pełnym zaufaniem bank, jak i jego dyrektora Dziubę.

I któż mógłby przypuszczać że w tym to właśnie czasie dobrej koniunktury, banku, który niejednemu pomógł w przykrej materialnej sytuacji, był owym czekiem bez pokrycia, — gdzie defraudacja na wyścigi pędzi i kradzieżą pogania.

Nie podobna było przypuszczać, że to piękne jabłko jest wewnątrz aż tak zgniłe.

Od 10 dni trwa pranie tych brudów na sali „Sokoła“, w której w innych dniach odbywają się pouczające wiece Frontu Chrześcijańskiego, ostatnio tak ruchliwego na terenie naszego miasta. Pierze się i wydobywa te brudy bezwzględnie i niemiłosiernie a dość liczna publiczność, rekrutująca się w przeważającej większości z kobiet, z nieukrytą niecierpliwością podchwytuje każdy bardziej „pikantny“ epizodzik i „wzmacnia“ się tymi emocjami..

Ktoś poważniejszy powiedział, że gdyby tutaj na sali wychwalano czyny tych oskarżonych, sala świeciłaby napewno pustkami. Może miał rację.

A tymczasem emocyjki się znajdują. — Bo też to było zgrane i dobrane wykształceniem towarzystwo, — ci oskarżeni. Dawny organista, lokaj, chłopak od posyłek i biedna dziewczyna — wszyscy bez wykształcenia stanowili bank. „Swój“ bank. Były cztery kasy, każdy miał swoją, do której sobie wkładał „swoje oszczędności“.

Ładną karierę lokalną zrobiło tych czworo, to też jest tutaj w mieście o czym mówić, jest co słyszeć.

**Przewodniczący (do oskarżonej Ślusarczykowej, kasjerki): Pani nie umiała liczyć, myliła się często, nie znała się na skarbowości ani na księgowości, poco więc pani tam tkwiła w tym nieszczęśliwym Towarzystwie. Nie lepiej to było być praczką, pokojówką — no, niech pani przyzna.**

**Oskarżona: (po dłuższych naleganiach przewodniczącego). Przyznaję, lepiej było być praczką.**

**A sala się uśmiecha.**

**Innym razem:**

**Przew. (do osk. Kosowskiego). Sporządzał pan fałszywe inwentarze, fałszował weksle no, niech się pan przyzna czym oskarżony był — pospolitym złodziejem.**

**Oskarżony (po naleganiu przew.): Przyznaję się, byłem nim.**

**Przew. No, tak.**

I sala ma swoją emocję.

Specjalnie silne momenty i podniety, czerpała publiczność z zeznań osk. Dziuby.

**Osk. Dziuba: Chciałem pokryć braki jakie zastałem, grałem na giełdzie, kupowałem akcje za pieniądze Towarzystwa, sądząc, że jeżeli się uda transakcja, wtedy z funkcji dyrektora Towarzystwa zrezygnuję. Niestety, gra na giełdzie, która doprowadziła do przywłaszczenia pieniędzy Towarzystwa w kwocie 338,258 50 zł. — zawiodła. Wobec tego doszedłem do przekonania, iż wyżej już iść nie mogę chciałem wtedy skończyć ze sobą. Ale brakowało mi odwagi do odebrania sobie życia. (Oskarżony płacze).**

**Przew. W jaki sposób braki te były tuszowane?**

**Osk. Braki pokrywałem bonami Banku Polskiego. Wprawdzie p. Grzelewski zaprzeczył, jakoby w kasie były bony, ale przecież sam on wprowadził to, że rachunku Banku Polskiego nie wprowadzono w księgach, a tylko w kasie. W ten sposób p. Grzelewski umożliwił mi manipulacje z ukrywaniem.**

**Przew. Dlaczego Grzelewski wydał polecenie nie księgowania tych sum Banku Polskiego.**

**Osk. Ja w to nie wchodziłem, Grzelewski wiedział lepiej jako bankowiec, jak się ma księgowość prowadzić. Cierpię za to, co zrobiłem, cierpi moja rodzina i wiem że nie zdejmie ze mnie nikt tego piętna.**

**Osk. Dziuba do Grzelewskiego: Oto pan nas doprowadził dziś na ławę oskarżonych. Ja panu nie zarzucam, że pan kradł, ale te wszystkie braki są wynikiem pana organizacji.**

Tak tłumaczy się osk. Dziuba. Defraudował, ale winna temu organizacja. Nie kontrolowano odpowiednio.

* * *

Czy znacie historię z amerykańskim sędzią. Pewien sędzia amerykański chciał zbadać przyczynę częstych kradzieży w pewnym domu towarowym. Przebrał się za złodzieja, i poszedłszy do domu towarowego, zmieszał się tam z tłumem. A gdy zobaczył z jaką łatwością można kraść, że nikt nie uważa, nikt nie kontroluje, że po prostu rzeczy się proszą, by je zabrać zrozumiał przyczynę tych częstych kradzieży. I na pierwszej nadarzającej się rozprawie, sędzia ukarał również właściciela domu towarowego. Ukarał go za wytworzenie łatwego gruntu do kradzieży, za lekkomyślność. Za brak wystarczającej kontroli. Bo wywołał wilka z lasu.

Przewód sądowy procesu chrzanowskiego jest zamknięty. Przemawia prokurator, a wyrok oczekiwany jest z dużym napięciem.

## *Także Urugwaj uznaje gen. Franco*

Montevideo, 6. 12. PAT. Rząd wydał dekret, mianujący agentem przy rządzie w Burgos płk. Juana Ribas. Równocześnie wyraził rząd zgodę na mianowanie agenta hiszpańskiego w Urugwaju.

## *Za śmierć kilkudziesięciu zakładników*

Salamanca, 6. 12. PAT. Z Oviedo donoszą o wydaniu wyroku śmierci na anarchiste Abelarda Caviedo Castano, który pozbawił życia kilkudziesięciu bezbronnych zakładników.

— Kierownik młodzieży Rzeszy Baldur von Schirach został w niedzielę przyjęty na audiencji przez szacha Iranu

strowana Hagada, wydana po żydowsku z początkiem XVI. wieku w Wenecji. Wykresy i mapy statystyczne oraz porównawcze ozdabiają ściany na korytarzach; ciekawą np. jest lingwistyczna mapa Polski przedstawiająca właściwości i różnice fonetyki, rodzajów rzeczowników i t. d. języka żydowskiego. Czy wiecie np., że „ojg“ (oko) w rozmaitych okolicach geograficznych należy do wszystkich trzech rodzajów (der, di, dus)? Granice tych okolic także dla innych właściwości (np. kumen, kimen i t. p.) dały się ściśle już ustalić. Pracuje w Instytucie sztab tzw. aspirantów tj. młodych adeptów nauki, przeważnie absolwentów uniwersyteckich obojga płci, którzy z miłością i zapałem oddają się gruntownemu badaniu rozmaitych problemów i dziedzin życia żydowskiego, współczesnego i dawnego i bardzo wzbogacają nasz dorobek naukowy.

Osobliwością Wilna jest także bardzo rozbudowane szkolnictwo hebrajskie i żydowskie, w których poza polskim językiem, historią i geografią wykłada się wszystkie inne przedmioty (matematykę, fizykę, przyrodę itd.) wyłącznie w języku hebrajskim wzgl. żydowskim. Również po hebrajsku wzgl. po żydowsku prowadzi się cała administracyjna strone szkoły. Wizytator z Kuratorium dla szkoły z językiem wykładowym żydowskim nauczył się tego języka i sam przeprowadza kontrolę. Zwiedziłem gimnazjum hebrajskie przy ul. Zawalnej (Tarbutu) i żydowskie przy ulicy Rudnickiej, bardzo gościnnie i miło w obu przyjęty. Frekwencja uczniów i uczenic wynosi w każdym po blisko 500, co z uwagi na kilka innych jeszcze podobnych szkół uważać należy za objaw bardzo zadawalniający. Nauczyciele pracują z wielkim entuzjazmem i idealizmem, dzięki czemu szkoły coraz bardziej się rozwijają. Jeszcze jedno curiosum mnie szczególnie zainteresowało: w budynku gimnazjum żydowskiego mieści się (kątem) żydowskie Konserwatorium muzyczne również z żydowskim językiem wykładowym (także dla harmonii i kontrapunktu) pracujące w godzinach popołudniowych i wieczornych. Dyrektorem jest znany dyrygent petersburskiej opery Rubinstein, który szczycił się przede mną własnym zespołem operowym, orkiestrą i chórem, wypożyczanymi często przez teatr wileński dla przedstawień operowych.

* *

Ciekawe odkrycie poczyniłem wreszcie w teatrze: oto niewiasty tamtejsze wszelkiego wieku i rozmaitej urody, należące do eleganckich sfer (sadząc po pierwszorzędnych fotelach i toaletach) nie używają jeszcze — lub już — czerwonej szminki do warg i obnoszą naturalny ich kolor. Już dla tego ustalenia warto było być w teatrze.

DR H. APTE.

# Lord Balfour w świetle anegdoty

W PIERWSZYM RZĘDZIE — FILOZOF

(n) W ostatnim numerze najpoważniejszego czasopisma francuskiego „Revue des Deux Mondes", którego naczelnym redaktorem był zmarły onegdaj akademik francuski, Rene Doumic, znajdujemy ciekawe wspomnienia o lordze Balfourze, napisane przez jego długoletniego sekretarza prywatnego, sira Malcolma. Wspomnienia Malcolma poprzedzone są wstępem Juliusza Cambona, który daje wnikliwy wizerunek wielkiego męża stanu, jakim był lord Balfour.

Był to — pisze Jules Cambon — arystokrata w każdym calu. Organicznie związany ze starymi wierzeniami szkockimi, które uważał za silny fundament moralności ludzkiego społeczeństwa, obdarzony był równocześnie umysłem chłonnym i ciekawym, czasami chwiejnym, a zawsze bardziej zajętym zgłębianiem własnej myśli, niż pokierowaniem myśli cudzej. Balfour był jak gdyby predestynowany na filozofa, którego punktem wyjścia jest zawsze powątpiewanie. Przez całe swe życie wolał raczej zastanawiać się i ważyć każdą myśl, przewidywać wszelkie jej możliwe konsekwencje, aniżeli przyjąć ją odrazu w sposób zdecydowany.

A WIĘC: PRO CZY CONTRA?

Przy tej sposobności Cambon przytacza następującą anegdotę:

W r. 1919 Komitet 4-ch dyskutował pewne sugestie polityczne, jakie miano następnie przedłożyć konferencji pokojowej. Balfour w dłuższym wywodzie przytoczył wszystkie argumenty pro i contra, wysuwając wszelkie możliwe zastrzeżenia i objekcje, które z wszystkich stron można by przeciwko tym projektom podnieść. Kiedy nareszcie skończył, Clemenceau, który bardzo cenił Balfoura wstał i swoim rubasznym sposobem zapytał bez ogródek:

— Pan już skończył, lordzie? A więc czy oświadcza się pan za czy przeciw?

DYSKRECJA, ALE BEZ WYNIKÓW

Sir Malcolm w swoich wspomnieniach opowiada, iż w r. 1917 Balfour musiał przekroczyć ustawę o spoczynku niedzielnym w związku z nawałem prac w ministerstwie spraw zagranicznych. W jego biurze zainstalowano wówczas nowy dyktafon, a to w tym celu, aby mógł obejść się bez pomocy sekretarzy i stenotypistek i by mógł dyktować w najzupełniejszej dyskrecji. Pouczono Balfoura, jak należy się z tym nowym aparatem posługiwać, a on oświadczył, iż orientuje się już doskonale. Owej niedzieli Balfour pozostał sam w swoim biurze i dyktował cały dzień, aż do godz. 6-tej wieczorem. Kiedy skończył, zawezwał służbę, która zabrała aparat, oraz płyty fonograficzne, na których zarejestrowane zostało wszystko, co Balfour dyktował do tuby.

Jednakże Balfour zapewne przystępując do pracy, zapomniał nacisnąć guzik, tak, że cylindry rejestrujące w ogóle nie były czynne. Nazajutrz stwierdzono, że nie ma na płytach ani śladu z tego wszystkiego, co Balfour mówił. Po prostu przez długie godziny wybitny mąż stanu skupiał się, pracował, przemawiał do maszyny, która jednak nie zanotowała ani słowa.

BALFOUR SAM SIEBIE ZDRADZA

Balfour bowiem jak już z powyższego wynika nie czuł się zbyt dobrze w atmosferze dyplomatycznej tajemniczości. Wówczas nie panował nad sobą i popełniał często różne gaffy. Przydarzyła mu się to również i w r. 1917, kiedy miał wybrać się z poważną misją do Stanów Zjednoczonych. W związku z tą podróżą poczyniono jak najdalej idące ostrożności, trzymano w najściślejszej tajemnicy dzień, w którym opuści Wielką Brytanię, nikt nie wiedział z którego portu wyjedzie, jakim statkiem i którą drogą. Było to wskazane ze względu na niebywałą aktywność niemieckich łodzi podwodnych w owym czasie i na grożące na skutek tego niebezpieczeństwo lordowi Balfourowi.

W chwili wyjazdu sir Eric Drummond rzekł do Balfoura:

— Bogu dzięki, nareszcie wyjeżdżamy, a nikt nie wie, kim pan jest właściwie.

— Jakże pan może coś takiego powiedzieć? — odrzekł Balfour. Jest co najmniej jeden człowiek, który wie dokładnie kim jestem.

— Kto, zawołał przerażony Drummond?

A wówczas Balfour łagodnie się uśmiechając, wyjaśnił:

— To bardzo proste. Przed wyjazdem chłopak od windy przyszedł do mnie ze swoim albumem i prosił mnie o autograf. Nie mogłem mu odmówić i podpisałem się pełnym imieniem i nazwiskiem.

ŻENIĆ SIĘ, OWSZEM, ALE — NA TAMTYM ŚWIECIE

Podczas konferencji pokojowej między Clemenceau a Balfourem zrodziła się prawdziwa przyjaźń. Kiedy w następstwie zamachu na jego życie „Tygrys" leżał ranny, Balfour odwiedzał go często. W ciągu tych licznych wizyt Balfour zauważył, że opieka Clemenceau'a nie dopisuje i zwrócił mu uwagę, że pielęgniarka nie wywiązuje się należycie ze swych obowiązków. Na to odpowiedział mu Clemenceau, który, jak wiadomo, był kawalerem:

— Ani jednego złego słowa o mojej pielęgniarce! Chcę się z nią ożenić, ale — na tamtym świecie. Jest to zresztą jedyne miejsce, gdzie należy się żenić.



DOUGLAS V. DUFF 24) autoryzowany przekład z angielskiego

# JEŹDZIEC GALILEJSKI

Nie są dziś podatki wyższe, aniżeli były kiedykolwiek w przeszłości? Nie jest — że lud bardziej uciemiężony, niż za czasów Turcji? Wypędźcie Żydów, a w ślad za nimi pozbędziemy się Anglików! Wtedy będziemy mieli własny narodowy rząd, zapanuje powszechny dobrobyt i szczęście. Islam zgrzeszył ciężko, dlatego Allah dopuścił panowanie Niewiernych, ale teraz nadeszła dla Prawdziwej Wiary chwila odwetu!"

Głosy takie przebiegały Palestynę wszerz i wzdłuż, a Abu George'owi objawiły się jaśniej niż komu innemu, gdy jednej nocy przyniesiono mu zwłoki jego ukochanego oficera Zaheda Effendi, zakłutego na ulicy Nazaretu, w czasie, gdy usiłował rozproszyć zbiegowisko.

Równocześnie z pomrukami coraz bliższej zawieruchy, nieszczęśliwym krajem wstrząsnęła powrotna fala pospolitych przestępstw, zbrodni i gwałtów. Nawet w mocno w ryzach trzymanym okręgu Abu George'a coraz częściej powtarzały się rabunkowe napady, a każdej nocy rozlegały się po okolicznych wsiach odgłosy strzałów. To fellachowie zaprawiali się do rozruchów, o których każdy już wiedział, że nadchodzą nieuchronnie.

Spokojnie, nie ostentacyjnie, przygotowywał się do nich i Abu George. Raz po raz odwiedzał rozproszone kolonie żydowskie, omawiał sytuację i doradzał jak się zachować na wypadek niebezpieczeństwa. Opracował sekretny system sygnalizacji, który pozwoli odległym osadom natychmiast wzywać pomocy. Zabezpieczył się przed tym, aby nie zostały za pierwszym wybuchem przerwane połączenia telefoniczne i telegraficzne i uczynił wszystko co należało, aby nie być zaskoczonym, gdy godzina wybije.

W codziennych raportach podkreślał konieczność wzmocnienia sił zbrojnych, wskazywał na groźne niebezpieczeństwo. Spotykał się atoli z chłodną obojętnością.

Miał uczucie kapitana okrętu, który dostaje się w sam środek huraganu. I pociechę miał tę samą co tamten: poczynił wszelkie możliwe przygotowania i teraz pozostawało mu tylko zawierzyć krzepkości okrętu i pewności swej dłoni.

HURAGAN

W tym mniej więcej czasie miałem nieszczęście stać na czele tego oddziału policji, który usunął przepierzenie ustawione między mężczyznami a kobietami modlącymi się przy Ścianie Płaczu. Incydent z przepierzeniem doprowadził napięcie między Żydami a Arabami do zenitu. Arabowie widzieli w ustawieniu przepierzenia niezbity dowód, że syjoniści zamierzają ich święte relikwie przeobrazić na powrót w przedmioty swojego kultu. Puszczono w obieg fotografię przedstawiające wielki meczet na górze Moria z powiewającą nad nim syjonistyczną flagą. Że było to grube i niezręczne fałszerstwo, że flaga najoczywiściej w świecie została doretuszowana później, to dla Beduinów i fellachów nie miało znaczenia. Aparat fotograficzny był dla nich jeszcze zbyt nowym wynalazkiem, by przyszło im na myśl, że może kłamać.

Popadłem wówczas w głęboką niełaskę u żydowskiej części ludności w moim okręgu w Jerozolimie, Żydzi nie zdawali sobie bowiem sprawy z tego, że w nieszczęsnej aferze nie było mojej inicjatywy, ale że działałem na podstawie nagłych i stanowczych poleceń władzy przełożonej. Gdzie kolwiek się pojawiłem, witały mnie ze strony Żydów złe spojrzenia, a w niektórych częściach miasta gwizdy i wrogie okrzyki. Z drugiej strony, Arabowie widzieli we mnie zbawcę islamu. Sytuacja stała się nie do wytrzymania, poklask jednej strony był równie nieznośny co szyderstwo drugiej i byłem szczęśliwy, kiedy mnie przeniesiono na inny posterunek. (C. d. n.).

# Dr Wohlfart z Hamburga nie chce być Żydem...

Dr Wohlfart był notariuszem i adwokatem w Hamburgu. Był, bo teraz nim już nie jest. Doskonale mu się powodziło, miał świetną kancelarię, uchodził bowiem za dżentelmena w każdym calu. Zawsze był elegancki i wytworny, z monoklem w oku. Nie wychrzcił się dlatego, bo był za dumny. A może nie wychrzcił się dlatego ponieważ zapomniał zupełnie, że jest Żydem. Właściwie nigdy o tym nie wiedział, bo rodzice jego urodzili się już w Haburgu i utrzymywali z patrycjatem hamburskim jak najlepsze stosunki. Dr Wohlfahrt był oficerem rezerwy i przez cztery lata walczył na froncie. Wrócił z wojny ze żelaznym krzyżem pierwszej klasy. Polityką się nie interesował, nie był ani demokratą ani komunistą. Inteersowała go raczej kobieta, a zagadce tej poświęcił prawie całe swe życie. Nie miał talentu wierności dlatego się nie ożenił, miał natomiast zawsze przyjaciółki, i to tylko — aryjskie. Na brak powodzenia u kobiet nie mógł się skarżyć, bo ten wytworny pan o lekko siwizną przyprószonych włosach, ubierający się u pierwszorzędnego krawca a troskliwie dbały o to, by jego elegancja nie rzucała się w oczy, podobał się kobietom. -

A gdy spotykał Żyda, odwracał się od niego z niechęcią, zwłaszcza od Żydów wschodnich, którzy gestykulowali zbyt żywo i nie mieli zbyt wytwornych manier towarzyskich. Nie był jednak antysemitą, jak to przeważnie bywają Żydzi, którzy chcą zapomnieć o swym żydostwie. Trzymał się od żydostwa z dala, bo był patrycjuszem hamburskim. Sympatiami swoimi ,aczkolwiek polityką się nie interesował, zbliżony był od obozu nacjonalistów niemieckich spod znaku Hugenberga. Zły był na dra Naumanna, że w ogóle organizował Żydów „rdzennie“ niemieckich, separujących się od Żydów wschodnich. Żydostwo powinno zniknąć z powierzchni życia — takie było jego wyznanie wiary. Dlatego nie tylko nie miał nic przeciwko Hitlerowi, ale nawet szczerze go podziwiał jako inspiratora odrodzenia narodowego.

A gdy hitleryzm doszedł do władzy, przywitał niemiecką „rewolucję narodową“ szczerze i serdecznie. Dziwił się tylko, dlaczego unikają go senatorowie w wytwornych winiarniach hamburskich, dlaczego tak prędko żegnają się z nim dawni jego towarzysze broni. W roku 1934 odebrano mu notariat, a w rok później pozbawiono go prawa wykonywania adwokatury. W roku 1936 posiadał tylko swą starą nieco już podniszczoną garderobę, ale kroczył dalej z głową dumnie podniesioną, ze wstążeczką żelaznego krzyża w butonierce. W roku 1937 musiał dr Wohlfahrt korzystać już z „Wohlfahrtsunterstützung“, rozumie się nie z dobroczynności żydowskiej, wszak nie był Żydem i ze żydostwem nic go nie łączyło. Był już tak dalece biedny, że zamykał nawet oczy, gdy mu jakiś znajomy na ulicy, pamiętający dawne czasy, przy pożegnaniu wcisnął do ręki kilka banknotów.

Ze wszystkiego zrezygnował, ale nie ze swych przyjaciółek aryjskich. Nie był już tak wytwornie elegancki, ale trzymał się w garści i nigdy nie narzekał. Przyjaciele ostrzegali go, by się miał na baczności, ale dr Wohlfart wzgardliwie odpowiadał wzruszeniem ramion. Cóż bowiem interesował jego, Niemca nawskróś, obrzydliwy obłęd rasistyczny, zakazujący Żydom obcowania z kobietami aryjskimi? Można mu było odebrać pozycję towarzyską, tytuły, ale nie można mu odebrać prawa do miłości. Nie, tego sobie odebrać nie pozwoli.

Do prokuratorii hamburskiej zaczęły napływać doniesienia anonimowe. Kto był ich autorem, trudno odgadnąć. Być może, że chcieli go w ten sposób sprzątnąć jego aryjscy rywale, którzy nie mieli takiego szczęścia do kobiet. Udało im się to w zupełności, bo oto dr Wohlfahrt znalazł się w potrzasku.

Gdyby się przed sądem bronił pokornie, zostałby najwyżej skazany tylko na rok więzienia. Ale ten dawny admirator Hitlera, gdy znalazł się na ławie oskarżonych pod zarzutem Rassenschande, piorunował przeciwko ustawom norymberskim. Oświadczył po prostu, że te ustawy dla niego nie istnieją. „Nie jestem Żydem, nie wyglądam na Żyda, nie czuję się Żydem, jestem Niemcem. Mogę kochać kogo chcę, nikogo to nie ochodzi i będę kochał kogo chcę, bo to jest moja rzecz najbardziej intymna, do której nie wolno się wtrącać żadnym czynnikom“ — oświadczył dr Wohlfahrt trybunałowi hamburskiemu, przed którym zjawił się z żelaznym krzyżem pierwszej klasy na piersiach. Sędzia, który skazał go na dziesięć lat więzienia, miał uczucie niezwykle przykre. Gdy dra Wohlfahrta wyprowadzono ze sali, oświadczył sędzia z miną mocno żdziwioną: „Biedny człowiek, ma idce fixe, że jest Niemcem“. Ale mimo to skazał go na dziesięć lat więzienia... MOASSI.




**WTOREK, 7. grudnia.**

**Kraków** 6.15 Audycja poranna; 11.15 Audycja dla szkół: „Podstrzyżyny u Piasta“ słuchowisko Kazimiery Jeżewskiej; 11.40 „Rondo“ w koncertach Beethovena (płyty); 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.30 Audycja południowa; o 12.20 dziennik południowy; 13.45 Pogadanka: „Ogródki szkolne“ — w opracowaniu Inspektora Eugeniusza Frączka; 13.55 „Górnicy świętują...“ Wykonawcy: Orkiestra górnicza z kopalni „Paryż“ z Dąbrowy Górniczej pod dyr. kapelmistrza Słowińskiego oraz chór studentów Akademii Górniczej pod kier. K. Tymińskiego; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.05 „Czy wiecie, że... w opracowaniu dr Jana Beguły; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 Z Warsz.: wiadomości gospodarcze; 15.45 „Zagadki muzyczne“ audycja dla dzieci starszych w opr. Ady Arzt i Tadeusza Seredyńskiego; 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.15 „Tańczymy przy dźwiękach mandolin“ — wykona orkiestra mandolinistów „Kaskada“; 16.50 Pogadanka aktualna; 17 „Przez górskie pola walk w Hiszpanii“ odczyt wygł. dr. Walery Goetel, prof. Akademii Górniczej; 17.15 Muzyka rozrywkowa w wyk. orkiestry salonowej pod dyr Br. Nagujewskiego; 18 Z Warszawy: wiadomości sportowe; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 „Na krótkiej fali“ reportaż płytowy w opr. Edw. Słodkowskiego i J. Lewińskiego; 18.55 Program na dzień następny; 19 „Nieśmiertelne książki“ wieczór V. „Mowy“ Cicerona w opr. dr Tadeusza Zielińskiego, prof. U. J. P.: 19.30 Wieniec pieśni górniczych w opr. Henryka Niczego wykona chór KPW. 19.50 Pogadanka aktualna; 20 „Nokturn“ opera w 1-nym akcie Mikołaja Łysenki w instrument. St. Ludkiewicza, w wyk. orkiestry pod dyr. Mikołaja Kołessy i soliści, operę poprzedzi pogadanka Wasyla Barwińskiego; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Koncert symfoniczny. Wyk.: orkiestra m. Poznania pod dyr. Adolfa Mennericha z udziałem von Beckerath'a (wiolonczela); 22 Recital fortepianowy Angeliki Morales (pianistki meksykańskiej); 22.30 Muzyka z płyt; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23 Z Krak.: „Barbarka“ z Akademii Górniczej rep. I. Orska i M. Ćwiklińskí; 23.25 Lokalne zakończenie.

**Warszawa** 6.15 p. Kraków; 18.10 Skrzynka techniczna w opr. red. Frenkla; 18,25 Program; 13.35 Audycja dla wsi; 16 p. Kraków; 23,30 Płyty.

**Lwów** 6.15 p. Kraków; 13.45 Płyty; 14.55 Giełda lwowska 15 Gawęda regionalna; 15.25 Wiadomości bieżące; 15.30 p. Kraków; 18,10 „Mody“ — pogad. w opr. St. Zielińskiej; 18,20 Utwory popularne w wyk. Tria salonowego; 18,40 „O przysposobieniu rolniczym“ — pogad.: 18.55 p. Kraków.

**Katowice** 6.15 p. Kraków; 13 Koncert życzeń; 13.35 Płyty: 14,25 Wiadomości bieżące; 14,33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Płyty: 14.45 p. Kraków; 18.15 Radio do słuchaczy; 18,25 Chór Dana (płyty) 18,45 Pogad. Śląskiego Zw. Kółek Rolniczych; 18.55 p Kraków; 22.30 Koncert życzeń na wesoło — aud. mieszana; 22,50 p. Kraków.

**Łódź** 6.15 p. Kraków; 14 Płyty: 15 Poradnik sportowy-lokalny; 15.05 O wszystkim po troszku; 15.10 Płyty 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.30 p. Kraków; 18.15 Aktualności; 18.25 Słuchowisko dla robotników: „Wesele na przedmieściu“; 18.55 p. Kraków.

**PROGRAM ZAGRANICZNY**

**Wiedeń** 12 Muzyka rozrywkowa; 15.15 Aud. dla dzieci; 16,05 Koncert rozrywkowy; 19.40 Koncert wymienny węgiersko austriacki; 20.40 Wieczór jednoaktówek; 22.20 Muzyka taneczna.

**Rzym** 17.15 Muzyka taneczna; 19 Muzyka rozrywkowa; 21 „La farsa amorosa“ — opara Zandonai'ego.

**Paris PTT.** 18 Muzyka cygańska; 21 Program rozrywkowy; 21.30 „La Ribaude“ — opera komiczna Sablona.

**Bruksela flam.** 18 Muzyka cygańska; 21 „Baron cygański“ — operetka J. Straussa.

**Luksemburg** 18.30 Aud. dla kobiet; 20.45 Muzyka rozrywkowa; 22.15 „Zmartwychwstania“ — opera Franco Alfano, tr. z teatru.

**Praga** 17.10 Aud. dla dzieci; 18.10 Koncert solistów; 19.15 Uwertury operetkowe; 20.20 Koncert chóru; 20.55 Teatr wyobraźni; 21.35 Trio fortepianowe Novaka; 22.15 Muzyka jazzowa.

## Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś świetna sztuka angielska G. Jannings „Sprawy rodzinne“. W roli matki występuje gościnnie znakomita artystka Stanisława Wysocka, w otoczeniu J. Karbowskiego, K. Szuberta, K. Czajkowskiego, T. Sucheckiej, J. Kaliszewskiego, A. Matusiakówny, A. Walewskiej, E. Jaworskiej, H. Bielskiej, J. Kopijowskiej i B. Janikowskiej. — „Sprawy rodzinne“ powtórzone będą jutro po południu i w czwartek wieczorem. Jutro wieczorem „Wielka miłość“ świetna komedia Molnara w reżyserii J. Karbowskiego z Zofią Jaroszewską w głównej roli kobiecej.

— **NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ** teatru im. J. Słowackiego będzie Stanisława Wyspiańskiego „Warszawianka“ i „Sędziowie“, w reżyserii Stanisławy Wysockiej.

— **TEATR „CRICOT“** gra dziś pierwszą komedię średniowieczna „La farce de maitre Pathelin“ (Dom Plastyków — Łobzowska 3). W piątek 9 bm. opera Buffo Serva Padrona (dwa antrakty operowe z XVIII w.) Pergolessi'ego. Początek o godz. 21.15.

Z powodu zgonu błp. **BORYSA KIMCHE**, b. kasjera Krakowskiej Huty Szkła, wyraża Rodzinie słowa najgłębszego współczucia

**D. CHAZAN Z RODZINĄ**
**WARSZAWA**

Wyrazy najgłębszego współczucia składa Rodzinie błp. **BORYSA KIMCHE, b. KASJERA KRAKOWSKIEJ HUTY SZKŁA** z powodu Jego przedwczesnego zgonu

**JAKUB CHAZAN Z RODZINĄ**
**KRAKÓW**

Z powodu przedwczesnego zgonu błp. **BORYSA KIMCHE**, składają tą drogą wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego

**SALOMON JOFFE Z RODZINĄ**
**KRAKÓW**

Z powodu zgonu naszego nieodżałowanego Kolegi i Współpracownika błp. **BORYSA KIMCHE** składa **JEGO RODZINIE** wyrazy głębokiego współczucia

**PERSONAL KRAKOWSKIEJ HUTY SZKŁA**
**W KRAKOWIE**

## REPERTUAR KINOTEATRÓW

**ADRIA:** „Variete“ i „Postrach Dzikiego Zachodu“.
**APOLLO:** „Gwiazda Riwiery“ (Erna Sack).
**ATLANTIC:** „Znachor“ (Stępowski, Barszczewska, Zacharewicz) i „Wesoła godzina Silly Symphony“.
**BAGATELA:** „Wiedeń — Londyn“ (Ryszard Tauber) i rewia „Śmiech — tylko śmiech“.
**MUZEUM:** „Mała Mateczka“ (Franciszka Gaal).
**PROMIEŃ:** „Król i chórzystka“ (Fernand Gravec i Joan Blondell).
**STELLA:** „Władca podwodnego świata .
**SZTUKA:** „Serce i szpadą“ (Conrad Veidt i Annabella).
**UCIECHA:** „Władczyni puszczy“ (Georg Brent).
**WANDA:** „Królowa Wiktoria“ (Anna Neagle. Adolf Wohlbrück).

# Oszczerca napiętnowany

## *Oskarżony uległ „prądom antysemickim propagowanym obecnie przez pewne sfery"...*

## *Epilog sensacyjnego procesu żywieckiego*

Żywiec, 6. 12. (Sch) W uzupełnieniu podanego już onegdaj wyroku w sprawie dyr. Goldbergera przeciwko Skrzypkowi przytoczyć należy następujące szczegóły ostatniego dnia rozprawy:

Na długo przed godziną 12-tą, na którą wyznaczone zostało posiedzenie sądowe zapełniły tłumy publiczności salę sądową i wszystkie korytarze budynku sądowego. Każdy chciał słyszeć wywody obrońców i być świadkiem ogłoszenia wyroku , z zainteresowaniem oczekiwanego nie tylko przez całe społeczeństwo żydowskie i polskie powiatu żywieckiego, ale całej Polski.

Po stwierdzeniu obecności oskarżonego, jego obrońców w osobach adw. Zwolińskiego z Warszawy i Mgra Gwoździewicza z Żywca oraz pełnomocnictwa oskarżyciela prywatnego adw. dra Kohanego (oskarżyciel prywatny dyr. Gold berger na rozprawę nie przybył), Sąd udziela głosu pełnomocnikowi oskarżyciela prywatnego, który wywodzi: — Jest rzeczą charakterystyczną i ciekawą, że oskarżony który miał wiadomości o tym, że dyr. Goldberger rzekomo był komisarzem bolszewickim, wystąpił ze swoimi rewelacjami dopiero w roku 1936 wzgl. 1937. **Stoi to w niewątpliwym ścisłym związku**

**z obecnie panującym nastrojem,**

**gdyż przed 18-tu laty nie można było spodziewać się, by żagiew nienawiści przybrała tak zastraszające rozmiary jak obecnie.** Oskarżony poczekał więc ze swoim oszczerstwem do tej chwili gdy liczyć będzie mógł na to, że za nim stanie grupa osób czy stronnictwo, wzgl. prasa **która postara się już o to, by**

**wyssane z palca zarzuty oskarżonego przybrały jeknajszerszy zasięg.**

Oddał więc oskarżony sprawę swoją jak się wyraził „redakcji stronnictwa narodowego", **które postarało się już o to, by nie było w Polsce kąta, gdzieby ta wieść nie dotarła".**

Następnie opisuje dr. Kohane przebieg służby oskarżyciela prywatnego, wskazuje na to, że jest odznaczonym Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości, dwoma medalami polskimi i dwoma medalami francuskimi za pełną poświęcenia służbę ochotniczą w obronie Ojczyzny,

**podczas gdy Skrzypek pełnił służbę w milicji bolszewickiej.**

Mówca analizuje cały przewód sądowy i wykazuje, że za wyjątkiem świadka Marii Skorup skiej żaden z dalszych świadków obrony nie był w stanie rozpoznać z całą stanowczością oskarżyciela prywatnego, podczas gdy świadkowie oskarżenia, **koledzy syberyjscy oskarżyciela prywatnego wykluczyli stanowczo, by oskar życiel prywatny mógł być w krytycznym czasie w Winnicy na Ukrainie** — przeciwnie, stwierdzili że w tymże czasie był na Syberii dokąd udał się jako ochotnik polski z pobudek ideowych, a pobyt ten został nadto stwierdzonym dokumentami wojskowymi jak raportami z owego czasu oraz fotografiami.

Mowca podkreśla z uznaniem, że koledzy wojskowi oskarżyciela, chcąc mu dopomóc **sami na własną rękę starali się odnaleźć dawnych towarzyszy broni**, a między nimi wymienia por. Mróz — Długoszewskiego oficera wielokrotnie oznaczonego, **bliskiego ślepoty, który mimo swej choroby oddał wielkie usługi oskarżycielowi.** Dowodzi to, że ci którzy znali oskarżyciela prywatnego z jego służby nie tylko go polubili ale i podjęli starania dopomagające oskarżycielowi prywatnemu do napiętnowania **oszczercy.**

W konkluzji pełnomocnik oskarżyciela prywatnego podnosi, że oszczerstwa Skrzypka **są złośliwym z premedytacją wykonanym zniesławieniem i wnosi o surowy wymiar kary przy zasądzeniu oskarżonego na ponoszenie wszystkich kosztów oraz o publikację skazującego wyroku w większej liczbie gazet z „Orędownikiem" na czele.**

Z kolei zabiera głos pierwszy obrońca oskarżonego Skrzypka apl. adw. Mgr. Gwoździewicz, który stara się wykazać, iż dowód prawdy zaofiarowany przez oskarżonego udał się, wyrywa poszczególne cytaty z zeznań świadków, stara się je podważyć i wreszcie konkluduje, że zarzuty oskarżonego są wielkim „patriotycznym czynem", albowiem mają na celu walkę z wrogiem. W końcu wnosi o uniewinnienie, a co najmniej o łagodny wymiar kary i o jej zawieszenie.

Jako drugi przemawia następny obrońca oskarżonego adw. Zwoliński z Warszawy, który podobnie stara się stworzyć hipotezę, jakoby p. dyr. Goldberger i Waldemar Zabłocki nie byli tymi samymi osobami, jednakże czyni to z wielkimi zastrzeżeniami. Wreszcie również prosi o łagodny wymiar kary.

Następuje nadzwyczaj cięta i ostra replika adw. dra Kohanego, który w dosadnych słowach charakteryzuje głównego świadka obrony Marię Skorupską, wreszcie naświetla „patriotyzm" Skrzypka, który wyładował się dopiero po 18 latach, a realizację znalazł w milicji bolszewickiej.

Po dalszej replice adw. Zwolińskiego oświad cza oskarżony Skrzypek, że do wywodów swych obrońców nie ma nic do dodania i z prawa ostatniego głosu nie korzysta.

Zapanowała grobowa cisza na sali, gdy Sędzia oznajmia, że ogłasza wyrok, który — jak już podaliśmy — brzmi, iż uznaje się oskarżonego winnym występku z art. 255 §. 1. k. k. popełnionego dwukrotnie przez pomówienie p. dyr. Goldbergera, iż w lipcu i sierpniu 1919 pełnił funkcje komisarza bolszewickiego na Ukrainie i za każdy z tych czynów skazany zostaje na karę aresztu po 6 miesięcy i po 50 zł grzywny, przy czym wymierza mu się **łączną karę aresztu przez 6 miesięcy i grzywnę w kwocie 50 zł, z zamianą wrazie nieściągalności na dalszych 10 dni aresztu z tym, że orzeczoną karę zawiesza mu się na przeciągu lat 5-ciu,** nadto zasądzony zostaje na ponoszenie kosztów postępowania i zwrot kosztów zastępstwa oraz **Sąd orzekł publikację wyroku w 23 czasopismach na koszt skazanego.**

**W ustnych motywach wyroku Sąd podniósł, że na podstawie zeznań świadków zajmujących wysokie stanowiska w wojsku czynnym, którzy wykazali wysokie napięcie ileowe, które to zeznania poparte zostały dokumentami i fotografiami, Sąd nabrał przekonania, że oskarżyciel prywatny nie tylko w krytycznym czasie, ale przez cały rok 1919 przebywał na Syberii jako oficer V Dywizji Syberyjskiej i zarzuty oskarżonego okazały się z gruntu fałszywe, mało prawdopodobne, zaś wiarygodność zeznań świadków oskarżenia nie ulegała żadnej wątpliwości. Przy wymiarze kary Sąd miał na uwadze te okoliczności, że oskarżony podczas przewodu sądowego mimo dowodów przeciwko niemu przemawiających nie uznał swego błędu, lecz uporczywie upierał się przy swym zarzucie, a nadto jako okoliczność łagodzącą niski poziom kulturalny oskarżonego i fakt, że ULEGŁ ON PRĄDOM ANTYŻYDOWSKIM PROPAGOWANYM OBECNIE PRZEZ PEWNE SFERY W POLSCE.**

# Uroczystość otwarcia budynku szkolnego im. dra Thona w Tarnowie

Tarnów. 6. 12. Wczoraj odbyła się uroczystość otwarcia budynku szkolnego „Safa Berura" im. dr Thona. Uroczystość miała piękny i podniosły prze bieg. W przepełnionej publicznością udekorowanej sali gimnastycznej nowego budynku szkolnego da wniejszej szkoły Barona Hirscha, zebrali się przed stawiciele władz i instytucyj m. in. przedstawiciel kuratorium szkolnego p. dyr. Machalski, imieniem zarządu miejskiego ławnik p. Batist, imieniem Gminy żydowskiej wiceprezes p. Wolf Götzler, delegat Egzekutywy prof. Szmulewicz, oraz rodzina błp. dra Thona: wdowa p. drowa Thonowa i p. Nela Thon Rostowa. Otworzył uroczystość pięknym przemówieniem dyr. Gimn. Safa Berura dr Rosenbusch, który podkreślił zasługi tow. Neigera dra Spanna i dra Schenkla dokoła rozwoju szkolnictwa hebrajskiego w Tarnowie, poczym wygłosił przemówienie piękną hebrajszczyzną prof. Szmulewicz, omawiając znaczenie błp. dra Thona dla rozwoju kultury hebrajskiej i szkolnictwa hebrajskiego. Wspaniałe wrażenie wywarła następnie deklamacja ucznia szkoły Safa Berura Blonda, a po przemówieniu hebrajskim ucznia Flauma wygłosił przemówienie prezes Stow. Safa Berura tow. dr Schenkel podkreślając znaczenie idei syjonistycznej w duchu, której poczęte zostało dzieło szkolnictwa hebrajskiego, którego celem jest wychowanie prawego obywatela państwa świadomego swych obowiązków i praw dobrego Żyda. Następnie chór dzieci szkolnych odśpiewał hymn państwowy i Hatikwę a w końcu p. dyr. Machalski złożył życzenia, by szkoła Safa Berura wychowywała uczniów w wierności do kultury i wiary swego narodu oraz jak dotychczas w duchu państwowo twórczym, co zebrani przyjęli hucznymi oklaskami.

## W SPORCIE

PIŁKARZE WŁOCH ZREMISOWALI Z FRANCJĄ 0:0 wobec 45.000 widzów w Paryżu.

MISTRZOSTWA KOSZYKÓWKI MĘSKIEJ KRAKOWA przyniosły wielkie niespodzianki. Niezwyciężona dotąd Wisła przegrała z najslabszą w tabeli Modrzejówką 35:39 (15:17), zaś Wawel pokonał kandydata mistrzowskiego Olszę 24:15 (11:8), wreszcie Cracovia wygrała z Garbarnią 39:17 (19:5).

BOKSERZY NIEMIEC pokonali Finlandię w Szczecinie 14:2.

SENSACJĄ LIGI PIŁKARSKIEJ ANGLII była klęska leadera Brentfordu ze Stoke City 0:3. Arsenal—Birmingham 2:1, Chelsea—Huddersfield 3:1, Charlton—Everton 3:1, Bolton—Portsmouth 1:1, Leeds—Sunderland 4:3, Derby County—Liverpool 4:3.

**SONIA HENIE I CECYLIA COLLEDGE, była i obecna mistrzyni świata w jeździe figurowej łyżwiarskiej, doznały ostatnio kontuzyj w czasie treningu.**

PIŁKARZE BELGRADU zwyciężyli Zagrzeb 3:0 w Belgradzie.

PIĘŚCIARZE CWS (WARSZAWA) pokonali Okęcie (Warszawa) 7:5.

PIŁKARZE CZECHOSŁOWACJI otrzymali za mecz z Anglią 1700 funtów, a za wtorkowy mecz ze Szkocją otrzymają 1000 funtów.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 7 bm.:

Na południowym wschodzie Polski wskutek wślizgiwania się w warstwach górnych ciepłego powietrza czarnomorskiego będzie panowała pogoda pochmurna z opadami przy umiarkowanych wiatrach północno - wschodnich. Na pozostałym obszarze kraju utrzyma się w dalszym ciągu pogoda chmurna z rozpogodzeniami i mroźna. Wiatry południowe i południowo - wschodnie. Dolne umiarkowane, górne od 30 do 45 km/godz. Widzialność na ogół dość dobra. Podstawa chmur w dzielnicach południowych od 100 m, poza tym około 300 m.

# PRZEGLĄD GOSPODARCZY

## Obowiązek domieszki wełny krajowej

W Łodzi odbyło się posiedzenie komisji dla spraw wełny krajowej Unii Zrzeszeń Przemysłu Włókienniczego. W zebraniu, które odbyło się pod przewodnictwem prezesa H. Barcińskiego, udział wzięli przedstawiciele Zw. Przemysłu Włókienniczego, Konwencji Przędzalń Czesankowych, Stow. Fabrykantów Przemysłu Włókienniczego oraz organizacyj przemysłowców Bielska i Białegostoku.

Komisja zajmowała się sprawozdaniem z przebiegu ostatniego Jarmarku Wełny w Poznaniu oraz sytuacją, wytworzoną wskutek powiązania importu wełny z obowiązkiem zakupu wełny krajowej.

Jak wynika z powyższego sprawozdania, na aukcjach w dniu 30 listopada przedtsawiono do sprzedaży ogółem 136.000 kg., z czego sprzedano ca 85—100 tys. kg., pozostały jedynie niesprzedane wełny źle pielęgnowane i pośledniej jakości. Ceny wełny kształowały się na poziomie o 10 do 15 proc. niższym aniżeli na Jarmarku lipcowym. Gros wełny zakupił na aukcjach przemysł łódzki (w zakupach uczestniczyło ok. 90 przemysłowców łódzkich).

Komisja Wełniana Unii podkreśliła konieczność ścisłego przestrzegania przez organy i instytucje państwowe przepisów o stosowaniu domieszki wełny krajowej do dostaw rządowych ze względu na to, iż wykonanie tych przepisów ma decydujący wpływ na rozmiary zapasów wenly krajowej. — Ostatnie zarządzenie ministerstwa o podwyżce tej domieszki z 55 do 60 proc. winno, zdaniem Komisji, wpłynąć na spadek zapasów wełny ciążącej na rynku.

Komisja dyskutowała również nad sprawą dopuszczenia na Jarmarki Wełny, którą handlarze skupują od włościan i drobnych hodowców.

## Mieszkania dozorców

Warunki mieszkaniowe dozorców domowych w starych budynkach, szczególnie na terenie dawnej Kongresówki, są przeważnie okropne.

Dozorca mieszka byle jak i byle gdzie. Przeważnie jego izba mieści się przy bramie i schodzi się do niej po paru schodkach, jak do piwnicy. Szybka „judasz" w drzwiach bardzo często jest jedynym otworem, przez który przecieka światło. — Wiele izb pozbawionych jest w ogóle okna, albo po siada je umieszczone o parę zaledwie centymetrów nad asfaltem podwórza. Prze nieszczelne, ciągle otwierane drzwi wpada zimno bramy, przed którym bronią się paleniem w piecu, ile węgla starczy. Daje to w efekcie taki zaduch i gorąco, że na wet mała żarówka, nieraz jedyna dostarczycielka światła przez cały boży dzień, w tym gęstym, nie odświeżanym powietrzu płonie blado i niepewnie.

Jeszcze pół biedy, gdy dozorca otrzymuje „stróżówkę"; znacznie jest gorzej; jeśli właściciel domu z tych czy innych względów wyznacza mu suteryne, z której niedawno kazał usunąć rupiecie i przerobić ją na mieszkanie. A takich wypadków, rujnujących i to w szybkim czasie zdrowie całej rodziny, jest niestety bardzo dużo: przede wszystkim dzieci ponoszą szwank, którego nie da się wynagrodzić doraźną pomocą lekarską.

Architektura domów nowoczesnych celuje zdecydowanie we właściwym, bardziej ludzkim umiej scowieniu izby dozorcy. W domach, stanowiących własność ZUS-u w Warszawie, Łodzi, Gdyni itp. wszędzie, gdzie dotarła jego akcja budowlana, mieszkanie dozorcy w porównaniu z innymi różni się co najwyżej napisem na drzwiach „dozorca", a składa się przeważnie z przedpokoju, pokoju i kuchenki; posiada instalację elektryczną i gazową.

Przez duże okna wpada świeże powietrze i słońce. Rozstawione meble skromny dobytek ludzi niezamożnych, na jasnym tle ścian prezentują się bardziej estetycznie. Dozorczyni porusza się po białej kuchence z całą swobodą pani domu, stanowiąc jaskrawe przeciwstawienie żon dozorców kamienic przedwojennych, zakutanych po nos swetrami przed zimnem i w ciasnocie izby obijających boki i sprzęty.

W pokoju dzieci odrabiają lekcje i bawią się.. Mają swobodę ruchów i spokój przy nauce. O, jak to wygodnie tak mieszkać. Proszę spojrzeć, ile tu słońca i jak przestronnie.

Że takie mieszkanie wpłynie dodatnio na zdrowie rodziny dozorcy, to nie ulega najmniejszej kwestii; w tych dużych, jasnych izbach nie wyrośnie pokolenie suchotników i ludzi niedorozwiniętych fizycznie. Dozorca przestał być pariasem — któremu przydzielało się najgorsze nieraz dziury, obok urzędnika i robotnika znajduje w domach ZUS pełnowartościowe warunki mieszkaniowe.

Oby jak najprędzej wszyscy dozorcy mogli tak mieszkać!

## Nie będzie obniżki cen piwa

Minister Kwiatkowski wspomniał w swym ekspose budżetowym o obniżeniu podatku od piwa. Na ogół rozumiano to jako obniżenie akcyzy obciążającej obecnie spożycie piwa. Jak się dowiadujemy, projekty ministerstwa skarbu idą jedynie w kierunku obniżenia względnie zniesienia t. zw. akcyzowych opłat patentowych od sprzedaży piwa które uiszczają kupcy sprzedający napoje alkoholowe niskoprocentowe (bez wódek i spirytusu). Opłaty te wynoszą obecnie od 6 do 72 zł. w stosunku rocznym od jednego zakładu detalicznej sprzedaży. Do kwot powyższych dochodzą opłaty na rzecz związków komunalnych do wysokości 200 proc. opłaty państwowej.

W ten sposób projektowana reforma może przyczynić się do rozszerzenia ilości punktów detalicznej sprzedaży piwa, nie będzie mieć jednak żadnego wpływu na jego cenę.

## Kto może emigrować na Kubę?

Emigranci, udający się na Kubę, otrzymują notarialny affidavit względnie landing permit, względnie też oba wspomniane dokumenty razem. Osoby, które otrzymały tylko affidavit winny posiadać kwotę pokazową w wysokości 500 dol. am. od osoby powyżej 12 lat. Od dzieci do lat 12 kwota pokazowa nie jest wymagana. Osoby posiadające landing permit nie są zobowiązane zabierać ze sobą kwoty pokazowej, gdyż landing permit wskazuje na to, że kwota ta została złożona na miejscu na Kubie.

Obecnie Syndykat Emigracyjny wyjaśnia, że na Kubę mogą również wyjeżdżać emigranci, którzy nie posiadają affidavitu lub landing permitu, a legitymują się jedynie kwotą pokazową w wysokości 500 dol. Kwota ta zostaje złożona przy wjeździe na Kubę w depozycie na przeciąg dwóch lat. Sprawy tego rodzaju kandydatów rozpatrywane są indywidualnie, gdyż udzielenie zezwolenia na paszport emigracyjny zależne jest od decyzji Inspektora do spraw emigracyjnych. Emigrant nie będzie mógł korzystać ze złożonego depozytu w ciągu dwóch lat. Jest również pożądane, aby w każdym takim przypadku załączyć korespondencję z osobami zamieszkałymi na Kubie. Chodzi bowiem o to, aby mieć pewność, że emigrant który przybędzie na Kubę w ciągu okresu dwuletniego będzie miał możność utrzymania się.

—<>—

## ŻYCIE I SĄDY

### CZY WŁAŚCICIEL DOMU MA PRAWO EKSMISJI LOKATORÓW, GDY CHCE WZNIEŚĆ NADBUDÓWKĘ?

Gdy właściciel domu chce przystąpić do budowy pomieszczeń mieszkalnych a konieczne jest w tym celu wzniesienie lub przerobienie budowli, ma on prawo wyrugowania lokatora, który korzysta z dobrodziejstwa ustawy o ochronie lokatorów. W tym wypadku wynajmujący winien udowodnić konieczność usunięcia lokatora i może wypowiedzieć najem rzeczy najętej lub jej częścil w term. trzy miesięcznym. O ile gospodarz wymówił tylko część lokalu komorne ulega odpowiedniemu zmniejszeniu, gdy np. cały lokal szedł 100 zł miesięcznie, a wymówiono jedną piątą część to komorne zreduko wane wyniesie 80 zł. Przy tego rodzaju wyprowadzce z lokalu podlegającego ustawie lokator ma prawo do odszkodowania. Odszkodowanie to wypłaca właściciel domu, a obejmuje ono (art. 11 p. 2 lit. g.) ustawy o ochronie lokatorów) koszty przeprowadzki w wysokości jednomiesięcznego komornego oraz sumę 6-miesięcznego komornego. Uprzywilejowani są w kwestii wysokości odszkodowania lokatorzy małych mieszkań jedno lub dwuizbowych. — Dla obu tych kategoryj lokatorów odszkodowanie wynosi sumę rocznego komornego. Sprawy eksmisyjne na tle wypowiedzenia najmu w tych wypadkach oraz na tle sporów o odszkodowanie rozpoznają sądy na ogólnych zasadach.

### W JAKICH WARUNKACH ISTNIEJE ODPOWIEDZIALNOŚĆ KARNA WYSTAWCY CZEKU?

W myśl przepisów nowego prawa czekowego wystawca czeku ulega karze do 2-ch lat więzienia i grzywny, gdy wystawia czek nie mając w trasata (w banku) potrzebnego funduszu do rozporządzenia lub po wystawieniu czeku rozporządza pokryciem jeżeli skutkiem tego zapłata czeku nie nastąpiła. — Miarodajną jest zawsze data wypisana na czeku, choćby nawet była ona późniejsza od daty wręczenia czeku, np. czek na datę wystawienia 1 grudnia a wręczono go 1 listopada. Posiadacz ma prawo przedstawić w banku czek natychmiast tj. w dniu 1 listopada i o ile wtedy okaże się brak pokrycia wystawca odpowiada karnie, gdyż w chwili wystawienia czeku nie miał należytego pokrycia. Zaznaczyć należy, iż czek postdatowany jest mimo to ważny i w myśl ustawy stemplowej podlega odpowiedniej opłacie, gdyż zbliża się wtedy do wekslu.

—<>—

## Z GIEŁDY

### KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

**Kraków** 6. 12. Pszenica 80% ziarn. szklista 31 — 31.25, jednolita (dworska) czerw. 28.50 — 28.75, biało 28.50 — 28.75, zbierana (targowa) 27,50 — 27.75. żyto jednolite (dworskie) 23,75 — 24, zbierane (targowe) 23.20 — 23.50, owies jednolity (dworski) 21.75 — 22.25, zbierany (targowy) 19.75 — 20.25, zadeszczony 18,75 — 19,25, jęczmień jednolity (dworski) 20 — 21.75, przemiałowy 18.75 — 19 pastewny 18 — 18.25 mąka pszenna 0,30% 45.50 — 47, 0.50% 44 — 44.50, 65% 40.50 — 41.50, pastewna 17,50 — 18, razowa 95% 33 — 34, mąka żytnia z okr. krakowskiego 0.50% 34 — 34.25, 0.65% 32 — 33.25, razowa 0,95% 27 — 27.25, mąka żytnia z okr. poznańskiego 0.50% 34.25 — 34.75, 0.65% 33,25 — 33,75. Tendencja spokojna, podaż obfita, dowozy lokalne małe

### POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań 6. 12. Ceny transakcyjne: owies pierwszy standart 45 ton 21, ceny orientacyjne: żyto 21.50 — 21.75, usp słabe, mąka żytnia pierwszy gatunek 0.50% 30.50 — 31.50, 0.65% 29 — 30, reszta notowań bez zmiany — ogólne usp. spokojne. Obroty: żyta 685. pszenicy 303, jęczmienia 90. owsa 225.

### GIEŁDA WARSZAWSKA

**Warszawa** 6. 12. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 108,Lilpop 55.50 — 56. Starachowice 31.50, Węgiel 25,50. Tendencja zwyżkowa.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna I em 76.50, II em 75.75, 3% premiowa poż. inwestycyjna seryjna I em 87.25, 5% poż. konwersyjna 63.50, 4% poż. konsolidacyjna grube 62.75 — 63.50 — 63.25, drobn 62 — 62.25 4% poż. dolarowa (dolarówka) 40.75 — 40.88, 4½% poż. wewnętrzna grube 59 — 59.25, drobne 58.75 — 59. Tendencja zwyżkowa.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Bku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgia 89.80, Holandia 293.60, Kopenhaga 117.70, Londyn 26.36, Nowy Jork czek 5.27 5/8, Nowy Jork telegraficzny 5.27 7/8, Paryż 17.94, Praga 18.55, Szwajcaria 122.05. Tendencja niejednolita.

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

**Zurych** 6. 12. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 14.68½, Londyn 21.60¼, Nowy Jork 4.32 5/8, Bruksela 73.38, Mediolan 22.76, Amsterdam 240.42½, Berlin 174.25, Wiedeń 80.40, Sztokholm 111.37½, Oslo 108.55, Kopenhaga 96.45, Praga 15.21, Białogród 10.—, Ateny 3.95. Konstantynopol 3.50, Bukareszt 3.25, Helsinki 9.54½, Japonia 126.—. Tendencja niejednolita.

### POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 69.—, w Paryżu Fr. fr. 2235.—, w Zurychu Dol. 59,75, przy tendencji utrzymanej.

### POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

**Nowy Jork**: 6. 12. Kursy zamknięcia: 8% poż. Dillonowska 56.125. 6% poż. Dolarowa 59.625, 7% poż. m. Warszawy 54,375. 7% poż. Śląska 53.—. Tendencja zwyżkowa.

### LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

**Londyn** 6. 12. Cynk 16¼ — 5/16, 16½ — 9/16, cyna 199½ — ¾, 199¾ — 7/8, straits 205¼. ołów 16 7/8 — 15/16, 17 — 1/16. miedź 41 7/16 — ½. 41 11/16 — ¾, elektrolit 46 — 47. złoto 139,11.

# Aresztowanie świadka w sądzie za fałszywe zeznania

W Wydziale odwoławczym krakowskiego Sądu Okręgowego toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Alfonsowi Jasińskiemu, dozorcy składów Monopolu Spirytusowego w Krakowie.

Wyrokiem Sądu Grodzkiego w Krakowie został Jasiński zasądzony na 3 miesiące więzienia. Zostało bowiem stwierdzone, że mając dyżur nocny, podał on przez parkan robotnikowi Stefanowi Feldmanowi flaszkę spirytusu. Rzecz ta została przez Feldmana na pierwszej rozprawie potwierdzona.

Na wczorajszej rozprawie Feldman cofnął jednak swe zeznania. Na zarządzenie prokuratora dr. Jarosińskiego został Feldman na sali sądowej aresztowany, pod zarzutem zmiany zeznań. Wyrok zasądzający Jasińskiego zatwierdzono.

# KRONIKA

| GRUDZIEŃ | Wschód słońca 7 g 08 m |
|---|---|
| 7 | Zachód słońca 15 g 23 m |
| WTOREK | 3 Tebet 5698 |

## *Do ludności żydowskiej!*

Termin Kongresu samopomocy żydostwa polskiego został już ustanowiony. Kongres odbędzie się w Warszawie 20 lutego 1938.

Wybory na Kongres odbędą się w całej Rzeczypospolitej w dniu 30 stycznia 1938.

Dla przeprowadzenia akcji wyborczej w zach. Małopolsce i na Śląsku i spraw Kongresu istnieje w Krakowie Komitet dzielnicowy.

W miejscowościach: Bochnia, Bielsko, Chrzanów, Jarosław, Jasło, Katowice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Rozwadów, Rzeszów, Tarnów, mają być utworzone Komitety Okręgowe, których zadaniem jest zorganizowanie akcji w szeregu miejsc przydzielonych danemu okręgowi.

Przystępujemy obecnie do akcji przygotowawczej. Jej pierwsze zadanie polega na ukonstytuowaniu się **Komitetów Okręgowych i lokalnych najdalej do 15. 12. włącznie**.

Zadanie drugie: to będzie rozpowszechnienie legitymacyj wyborczych, za które wyborcy składają dobrowolną opłatę 10 gr. na koszta akcji Kongresowej. Akcja ta musi być w naszej dzielnicy przeprowadzona koncentrycznie, na krótkim odcinku czasu przez zorganizowanie całego aparatu — równocześnie wedle dokładnie ułożonego planu, a nie w sposób rozwlekły i przygodny.

Zwracamy się na tej drodze do osób, uproszonych o zorganizowanie ponadpartyjnych Komitetów lokalnych o bezzwłoczne zastosowanie się do naszego cyrkularza.

**ŻYDZI!**

**Ludność żydowska zach. Małopolski i Śląska zawsze składała dowody na to, że dorosła do zadań wewnętrzno organizacyjnych, że umie karnie i sprężyście — służyć innym dzielnicom za wzór!**

**Tak powinno być i tym razem!**

W. Krakowie, dnia 6 grudnia 1937.

**Komitet dzielnicowy dla Kongresu samopomocy Żydów w Polsce w Krakowie**

—<>—

## Jak czynne będą urzędy pocztowe w okresie Bożego Narodzenia?

Ministerstwo Poczt i Telegrafów z uwagi na znaczenie jakie dla sfer gospodarczych mają informacje o ruchu poczty zawczasu ustaliło w r. b. plan urzędowania placówek pocztowych w okresie Świąt Bożego Narodzenia. Służba zewnętrzna dla publiczności w wigilię świąt Bożego Narodzenia 24 grudnia ograniczona będzie do godz. 16-tej a nie jak za lat ubiegłych do 17-tej. Doręczenie korespondencji odbędzie się w tym dniu dwukrotnie, zaś wydawanie paczek żywnościowych, przesyłek pospiesznych i protestowanie weksli dokonywane będzie normalnie. 25 grudnia urzędy będą całkowicie nie czynne, zaś drugiego dnia świąt 26-go bm. urzędowanie trwać będzie od 9-tej do 11-ej, a korespondencja doręczona zostanie jednorazowo. Praca telegrafu i telefonu pozostanie bez zmian.

## Przeciw dodatkom do towarów

Organizacja samorządu gospodarczego zwróciła się do ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie wydania ustawy, którąby wprowadziła zakaz dodawania do towarów premii o charakterze niereklamowym. Rozdawanie klijentom naprz. kalendarzyków, ołówków z naddrukiem firmy jest normalną reklamą, jednak o ile ołówek taki lub kalendarzyk nie są zaopatrzone w nazwę firmy rozdającej te dodatki, tego rodzaju akcja jest sprzeczna z zasadami uczciwej konkurencji. Ministerstwo przystąpiło do opracowania odpowiednich przepisów.

## Z Miejskiego Domu Wycieczkowego

W październiku br. udzielił Miejski Dom Wycieczkowy w Krakowie 2.670 noclegów, czyli przeciętnie po 90 osób dziennie, w listopadzie zaś udzielono 1701 noclegów, czyli przeciętnie po 60 osób dziennie.

Niewątpliwie powodem tak ożywionego ruchu były wydatne zniżki cen za noclegi, zwłaszcza dla wycieczek młodzieży szkolnej, dzięki którym osiągnięto ruch znacznie silniejszy niż w latach poprzednich.

## Przerwa w kadencji przysięgłych

W odbywającej się obecnie kadencji przysięgłych w sądzie krakowskim nastąpiła siedmiodniowa przerwa. Spowodowana ona została odwołaniem procesu inż. Doboszyńskiego, który miał się rozpocząć w dniu wczorajszym.

Wobec tego, że sprawę inż. Doboszyńskiego rozpatruje obecnie Sąd Najwyższy, proces został w Krakowie odwołany. Przez cały bieżący tydzień nie będzie rozpraw przed przysięgłymi.

Dalszy ciąg kadencji rozpocznie się dopiero w poniedziałek 13 bm. procesem o zabójstwo, poczem pójdzie trzechdnowa sprawa o komunizm i znów przerwa do początku przyszłego roku.

**Ostatnim w tej kadencji będzie proces dr. Drobnera, który rozpocznie się 4 stycznia 1938.**

## Tabliczki dla rowerzystów

Krakowski Urząd Wojewódzki wzywa posiadaczy rowerów, aby począwszy od dnia 2 stycznia 1938 r. zaopatrywali swe rowery w nowe tabliczki rowerowe ważne na okres rejestracyjny, obejmujący lata kalendarzowe 1938/1939.

Posiadacz roweru może nabyć tabliczkę rowerową w terytorialnie właściwym Zarządzie Miejskim lub Gminnym za opłatą w pierwszym roku okresu rejestracyjnego 4 złotych, w drugim roku okresu rejestracyjnego 3 złotych. Używanie na drogach publicznych roweru, niezaopatrzonego ważną na dany okres tabliczką rowerową będzie karane po myśli ustawy.

## Autobus Kraków-Wadowice

Bielsko-Bialska Spółka Elektryczna i Kolejowa uruchomiła od dnia 6 bm. komunikację autobusową z Wadowic do Krakowa i z powrotem. Odjazd autobusu z Krakowa w godzinach: 9, 10.20, 12.15, 16 i 17.15, odjazd autobusu z Wadowic 6, 7.18, 11.30, 14.15. W Wadowicach zostaje uruchomiona stacja autobusowa.

## 6 lat więzienia -- za postrzelenie

Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Miechowie skazał mieszkańca Zagorowa, Mieczysława Manterysa na 6 lat więzienia za strzelaninę na weselu w Łanach Nasiechowickich i niebezpieczne postrzelenie Bronisława Maczyńskiego w brzuch. Manterys przybył na wesele bez zaproszenia.

## Śmiertelny wypadek na stacji

Na stacji w Skarżysku Kamiennej zabity został konduktor kolejowy Walenty Pośpiech, który w czasie spinania wagonów doznał zgniecenia klatki piersiowej.

## 16-letni zabójca

W gromadzie Korbielów w trakcie bójki 16-to letni St. Krzyżanowski ugodził nożem w brzuch 14-letniego Jana Kulę tak nieszczęśliwie, że ten wkrótce po tym zmarł w szpitalu żywieckim. Młodocianego zabójcę aresztowała policja.



## Sprawa Żelaznego w Sądzie Najwyższym

Sprawa Stanisława Żelaznego, zasądzonego przez krakowski sąd przysięgłych na karę śmierci, wchodzi obecnie w nowe stadium. Wobec tego, że obrońca Żelaznego wnosi dziś zapowiedź kasacji, sprawa znajdzie swój epilog w Sądzie Najwyższym.

## Służąca w zmowie ze złodziejami

Z mieszkania p. Karola Gismana w Krakowie przy ul. Grodzkiej l. 38 skradziono 2 futra damskie, srebrne nakrycie stołowe i biżuterię wartości 2.500 zł.

W dochodzeniach stwierdzono, że zatrudniona tamże służąca 17-letnia Janina Wiśniewska była w zmowie z Władysławem Mrozem i Stanisławem Bugajskim, którzy dopuścili się kradzieży. Całą tę trójkę osadzono w więzieniu.

## Rzucił się pod samochód

Pod samochód przejeżdżający ulicą Rakowicką rzuciła się 31-letnia Zuzanna Suwajłówna, dozorczyni domu przy Al. Krasińskiego l. 6. Doznała ona obrażeń cielesnych, nie zagrażających jednak życiu. Kierowca samochodu, Jan Szaro z Katowic, przewiózł samobójczynię do szpitala.

## Zgon ofiary katastrofy

W szpitalu św. Łazarza przebywał 8-letni Stanisław Banasiewicz, który w sobotę popołudniu został najechany przez samochód na zbiegu ul. Dietla i Starowiślnej. Chłopiec zmarł po 24 godzinach, nie odzyskawszy przytomności.

## Aresztowanie demonstrantów endeckich

Policja aresztowała w Krakowie 12 osób, które brały udział w demonstracjach antyżydowskich na Rynku Głównym. Będą one odpowiadały za zakłócenie porządku.

## Nagły zgon na ulicy

Wczoraj przedpołudniem na ul. Kopernika w Krakowie zasłabł nagle przechodzący tamtędy 78-letni Piotr Marcela, zamieszkały przy ul. Opłatki l. 10. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon staruszka.

## Wypadek przy budowie

Przy budowie domów w kolonii robotniczej na ul. Czarodziejskiej w Krakowie uległ tragicznemu wypadkowi robotnik Błażej Białkowski. Spadł on ze schodów i doznał poważnych kontuzji, tak że musiano wezwać Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło ofiarę wypadku do szpitala.

—<>—

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. PROF. DRA MAKSYMILIANA ROSEGO składają na akcję „AKADEMIKA ŻYDOWSKIEGO": EDWARD MOHR 50 zł., DR. MAURYCY WIESEL z Warszawy 50 zł. i FRANCISZKA BERNFELD 20 zł. 3457k

—<>—

Z okazji zaręczyn naszej Koleżanki FRYDY BIEDER z Gorlic z p. J. KELLEREM z Rzeszowa serdecznie gratulują koledzy

MENEK LEBER i MENEK KERZ

—<>—

# Arabowie pokładają nadzieję w nowym Wys. Komisarzu Palestyny...

Londyn, 6. 12. ŻAT. „Manchester Guardian" donosi z Jerozolimy, że w kołach arabskich wyrażają nadzieję, że po zaznajomieniu się ze stosunkami w Palestynie nowo mianowany Wysoki Komisarz, sir MacMichael okaże więcej zrozumienia dla zagadnienia palestyńskiego.

Spodziewają się, że zaszły nie tylko zmiany personalne, lecz również zmiany polityki w stosunku do Arabów. W kołach żydowskich pisze — „Manchester Guardian" — wyrażają się na ogół powściągliwie, przyrzekają jednak całkowitą współpracę z nowym komisarzem przy pełnieniu jego wielce odpowiedzialnych obowiązków.

## Baldur von Schirach działa...

Damaszek, 6. 12. ŻAT. Baldur von Schirach, który bawił w Damaszku, konferował z przywódcami arabskich organizacji narodowych i z kierownikami związków niemieckich w sprawie nawiązania bliższego stosunku między Hitlerjugend a arabską organizacją młodzieżową na Bliskim Wschodzie. Po złożeniu wizyty francuskiemu Wysokiemu Komisarzowi, hr. de Martel, Baldur von Schirach wyjechał do Bagdadu, skąd zamierza się udać do Teheranu.

„Daily Herald" donosi, że po wizycie Baldura von Schiracha w Damaszku wzmożona będzie propaganda narodowo-socjalistyczna na Bliskim Wschodzie zapomocą druków i reklam. Przed wyjazdem do Bagdadu von Schirach obszernie omówił te sprawy z przywódcami młodzieży syryjskiej i zaprosił przywódców młodzieży syryjskiej na wycieczkę do Niemiec.

„Daily Herald" informuje, że Goebbels odłożył swój wyjazd na Bliski Wschód do dnia 6 stycznia 1938 r.

## Kronika palestyńska

— „Haboker" donosi, że w Bagdadzie ma się odbyć konferencja arabska dla poparcia Arabów palestyńskich. Do tej pory nie wiadomo, czy rząd udzieli zezwolenia na tę konferencję.

— Sąd wojskowy w Nazarecie rozpatrywał dziś sprawę Arabów, przy których znaleziono broń. Skazani oni zostali na dożywotnie więzienie.

— Usyszkin dokonał otwarcia „pokoju Herzla" w nowo zbudowanym muzeum w Jerozolimie. W uroczystości brali udział przedstawiciele różnych organizacji jiszuwu.

— W południowej Paelstynie około wsi Dakereh pomiędzy Bers-eba i Hebronem wykryto bandę terrorystów. Pomiędzy policją a terrorystami doszło do starcia, po którym terroryści ukryli się w górach.

— Grupa palestyńskich komunistów opublikowała wczoraj manifest, w którym występuje przeciwko aktom indywidualnego terroru, zachęcając równocześnie do masowej akcji terrorystycznej.

— Trybunał wojenny w Nazarecie skazał wczoraj 8 Arabów ojca i syna — na bezterminowe więzienie za nielegalne noszenie broni.

— Naczelny dowódca sił zbrojnych generał Wavell złagodził dwa wyroki sądu wojennego wydane za posiadanie broni. W jednym wypadku karę zmniejszono z 7 lat na 5, w drugim z 3 lat na 2 lata.

— Jak donoszą, istnieje projekt, by ze względów bezpieczeństwa odseparowano ludność żydowską w Jerozolimie od arabskiej. Żydzi mieliby opuścić dzielnicę arabską, Arabowie zaś żydowska.

— Okręt brytyjski „California" przywiózł do Palestyny 1.000 żołnierzy, którzy mają zastąpić dwa inne bataliony brytyjskie. Przed wyjazdem od Paelstyny, żołnierze odbywali ćwiczenia w walkach partyzanckich.

# Gwałtowne ataki na rząd czechosłowacki w parlamencie

## Opozycja Słowaków, Niemców i komunistów

Praga, 6. 12. PAT. Sytuacja w parlamencie praskim coraz bardziej się zaostrza. Dawno już nie słyszano tutaj tak opozycyjnych przemówień i nigdy nie padały tak ostre słowa pod adresem rządu czechosłowackiego, a nawet i samego państwa, jak obecnie. Wielką burzę wywołały przede wszystkim dwa przemówienia, a mianowicie Sidora, posła słowackiej partii ludowej ks. Hlinki, oraz przedstawiciela Sudeten-deutsche Partei dr Rosche.

Pierwszy w ostrych słowach napiętnował usiłowania Pragi zczechizowania Słowaków oraz niszczenia elementu słowackiego w jego własnym kraju, t. j. w Słowacji. Stwierdził on, że Słowacja jest traktowana przez Czechów jak kolonia, którą wyzyskuje się bezwzględnie i w każdym kierunku.

Prasa nie mogła podać całości przemówienia, ponieważ znaczna część jego została skonfiskowana.

Dr Rosche zajął się wewnętrznymi stosunkami Czechosłowacji, które uważa za nie do utrzymania. Musi się zmienić — mówił — postępowanie wobec Niemców, zamieszkujących w Czechosłowacji. Zwrócił uwagę na uciemiężanie ludności niemieckiej oraz radził Czechom, aby uregulowali mniejszościowe stosunki w państwie, ostrzegał przed kontynuowaniem dotychczasowych metod, t. j. używaniem policji z pałkami gumowymi, żandarmerii i straży granicznej do wychowywania obywateli czechosłowackich.

Słowa posła Roschego o uciemiężeniu Niemców zostały również skonfiskowane.

Praga, 6. 12. PAT. W dyskusji budżetowej parlamentu czechosłowackiego zabrał głos przewodniczący komunistycznej partii Czechosłowacji Gottwald. W dłuższym przemówieniu scharakteryzował on międzynarodową sytuację Czechosłowacji z komunistycznego punktu widzenia. W zakończeniu przemówienia poseł Gottwald imieniem komunistycznej partii Czechosłowacji zapowiedział, że jego partia będzie głosowała przeciwko budżetowi jako całości. Natomiast robi dwa wyjątki dla zamanifestowania, że partia komunistyczna całkowicie aprobuje stanowisko prezydenta Benesza oraz politykę ministerstwa spraw zagranicznych, pracującą nad utrzymaniem jak najlepszych stosunków z Sowietami i głosować będzie za budżetem prezydenta państwa i ministerstwa spraw zagranicznych.

## Konferencja w sprawie clearingu polsko-palestyńskiego

Warszawa, 6. 12. (A). Do Warszawy wrócił dyr. Hindes, który ostatnio bawił w Palestynie w sprawach polsko-palestyńskiego clearingu. Podczas pobytu w Palestynie dyr. Hindes odbył szereg konferencji w Agencji Żydowskiej. Podczas tych konferencji została omówiona sprawa regularnego wykonywania polsko-palestyńskiej umowy clearingowej.

## Stojadinowicz u Mussoliniego

Rzym, 6. 12. PAT. Premier jugosłowiański Stojadinowicz odbył dziś krótką rozmowę z ministrem spraw zagr. Ciano, po czym obaj dostojnicy zostali przyjęci przez Mussoliniego. Rozmowa Stojadinowicza z Mussolinim trwała 50 minut.

Rzym, 6. 12. PAT. Mussolini polecił z okazji wizyty premiera Stojadinowicza zwolnić ostatnich deportowanych politycznych, pochodzących z prowincji weneckiej i julijskiej.

## Wieści z kraju

— Na polecenie władz prokuratorskich zdjęto pieczęcie z lokalu sekretariatu Stronnictwa Ludowego we Lwowie. Lokal ten opieczętowany był przez 3 miesiące.

— Policja przytrzymała kilku członków Stronnictwa Narodowego, pikietujących żydowskie sklepy w Zakopanem.

— Do sędziego sądu okręgowego w Przemyślu, który prowadzi śledztwo w sprawie strajku chłopskiego, przybyła delegacja chłopów z powiatu przemyskiego, prosząc o przyspieszenie śledztwa w sprawie prezesa Gruszki oraz innych przywódców Stronnictwa Ludowego, pozostających od przeszło 3 miesięcy w więzieniu w Przemyślu. Delegacja pozostawiła odpowiedni memoriał z podpisami.

— W sobotę i niedzielę odbędzie się zjazd delegatów związku młodzieży wiejskiej Wici. Na zjeździe tym ma być dokonany wybór władz oraz omówiona kwestia połączenia Wici z Siewem. Jak wiadomo, Siew jest organizacją zbliżoną do sanacji, gdyby zatem nastąpiła fuzja obu tych organizacji, prezes Wici, Domański musiałby ustąpić. W każdym razie toczy się walka nie tyle o stosunek do Siewu ile do Stronnictwa Ludowego.

— Rokowania między Polską a Niemcami w sprawie zawarcia umowy filmowej, które nawiązano po głośnym przed dwoma miesiącami zerwaniu, napotykają na trudności. Ze strony polskiej wysunięto żądanie, by za każde 4 filmy sprowadzane z Niemiec, Niemcy nabywały jeden film produkcji polskiej.

— Organizacje importerów owoców południowych wystąpiły z protestem przeciwko podziałowi kontyngentu na import pomarańczy z Hiszpanii. Jak się okazuje, cały dotychczas przydzielony kontyngent otrzymała tylko jedna firma.

— Dla poparcia motoryzacji władze skarbowe przyznały nowe ulgi dla zawodów wyzwolonych. Urzędy skarbowe zaliczać będą lekarzom, którzy posiadają własne samochody koszt zużycia samochodu i wydatków związanych z wyjazdami w celach zawodowych.

—Krążą pogłoski, że komisja centralna klasowych związków zawodowych w Polsce zamierza wystąpić z amsterdamskiej międzynarodówki na wypadek finalizacji umowy między międzynarodówką a sowieckimi związkami zawodowymi.

## Znaleziono zwłoki ofiary lawiny

Jak donoszą z Zakopanego, w niedzielę odnaleziono zwłoki tragicznie zmarłego narciarza ś. p. Słowińskiego, który przed kilku dniami padł ofiarą lawiny w Tatrach. Kilkunastu narciarzy wyruszyło z przełęczy Tomanowej na poszukiwanie zasypanego lawiną. Poszukiwaniom sprzyjała słoneczna pogoda. Po kilkunastogodzinnym przekopywaniu zwałów śniegu jeden z narciarzy Józef Chotarski natknął się pod warstwą śniegu, grubą na około 80 cm. na zwłoki ś. p. Słowińskiego. Zwłoki znaleziono w pozycji siedzącej. Po przeniesieniu zwłok do Doliny Kościeliskiej przewieziono je następnie wieczorem do kostnicy w Zakopanem.

## Krwawy napad rabunkowy

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Katowice, 6. 12. (K) Ubiegłej nocy dokonano krwawego napadu rabunkowego w Katowicach-Załężu. Do lokalu Galuszki w Załężu przybyło 2 eleganckich gości, którzy zażądali wódki. Gdy zakupili butelkę wódki zaprosili wszystkich gości znajdujących się w lokalu do udania się z nimi na birbantkę. Wszyscy skorzystali skwapliwie z zaproszenia i opuścili lokal. Widocznie o to tylko chodziło tym osobnikom, gdyż po krótkim czasie pojawił się znów jeden z nich, który bez słowa wydobył rewolwer i oddał szereg strzałów do Galuszki, jego żony Wiktorii i do wkraczającego do lokalu inwalidy Białasa.

Śpiąca obok służąca wszczęła alarm, wskutek czego bandyta zbiegł. Policja wszczęła pościg.

O dokonanie tego napadu podejrzany jest głośny bandyta Maruszczko, który przed kilku tygodniami zabił w parku Kościuszki niejakiego Rottera oraz postrzelił woźnego Fornalczyka.

# Ponowna dymisja rektora U. J. K.

Lwów, 6. 12. (B). Na uniwersytecie lwowskim wykłady są w dalszym ciągu zawieszone i młodzież nie jest wpuszczana do gmachu. Jak się dowiadujemy, rektor prof. Kulczyński

**zgłosił ponownie swą dymisję**

na ręce senatu akademickiego, senat jednak na specjalnym posiedzeniu dymisję tę odrzucił.

Kursuje pogłoska, jakoby uniwersytet miał być zamknięty na cały miesiąc, a wykłady wznowione dopiero po feriach świątecznych.

## Wiec studentów Politechniki

Lwów, 6. 12. (B). Na Politechnice odbył się dziś wielki wiec studentów, na którym zajęto stanowisko w sprawie ostatnich zarządzeń rektora Politechniki.

Na wiecu zjawił się erktor Politechniki Jost, który miał oświadczyć studentom, że jutro wyda nowe zarządzenia ławkowe. Wobec tego wiecujący studenci postanowili odroczyć blokadę Politechniki do jutra, i jeśli zarządzenia rektora będą im odpowiadały, blokada Politechniki nie odbędzie się.

# Duchowieństwo austriackie do biskupów niemieckich

**Wiedeń, 6. 12. (B). Jednocześnie z listem pasterskim biskupów katolickich w Niemczech opublikowano pismo biskupów austriackich do duchowieństwa niemieckiego. Duchowieństwo austriackie wyraża biskupom niemieckim głębokie współczucie w tak ciężkim dla nich okresie. Cytując słowa proroka Jezajasza, wywodzi duchowieństwo austriackie: Współczujemy z wami z całego serca dla tego, ponieważ wielu stara się o to, by podobne stosunki, jakie panują u was, zapanowały także w Austrii i dopomóc bezbożnictwu do zwycięstwa. Ufamy jednak, że usiłowania te spełzną na niczym i także w dalszym ciągu będziemy dla was pociechą.**

**Pismo to zostało wystosowane w czasie, kiedy prasa narodowo-socjalistyczna wystąpiła z gwałtownymi napaściami na biskupów niemieckich.**

# Prem. Stojadinowicz u papieża

**Rzym, 6. 12. (B). Premier jugosłowiański Stojadinowicz złożył dzisiaj oficjalną wizytę papieżowi.**

**W związku z tą wizytą pisze „Popolo d'Italia“: Włochy i Jugosławia mają wiele wspólnych interesów także w dziedzinie polityki międzynarodowej. Włochy i Jugosławia zapewniły sobie harmonijną współpracę na terytorium zamieszkanym przez 60 milionów ludzi. W Rzymie nie zostaną obecnie zawarte nowe układy wykraczające poza ramy protokołów belgradzkich. Z drugiej jednak strony nie ulega żadnej wątpliwości, że wizyta prem. Stojadinowicza przyczyni się do pogłębienia dotychczasowych stosunków włosko-jugosłowiańskich w dziedzinie politycznej i gospodarczej. By rozproszyć ostatnie wątpliwości Mussolini polecił zwolnić więźniów politycznych na pograniczu włosko-jugosłowiańskim.**

# Protest W. Brytanii i Stanów Zjedn. -- odrzucony

Tokio, 6. 12. (R) Rząd Mandżukuo odrzucił protest, wystosowany przez brytyjskiego konsula generalnego w Mukdenie Buttera, w związku z zamierzonym wprowadzeniem ograniczeń dewizowych w Mandżukuo. Również odrzucono protest konsula generalnego Stanów Zjednoczonych w Mukdenie, Davisa w sprawie sądzenia przez sądy mandżurskie pracowników filji National City Bank of New York w Charbinie.

Protest brytyjski zwraca uwagę, że wprowadzenie ograniczeń dewizowych w Mandżukuo sparaliżuje handel zagraniczny tego kraju z wyjątkiem Japonii i że tego rodzaju zarządzenie stanowiłoby pogwałcenie zasady „otwartych drzwi“. Dyrektor spraw zagranicznych rządu mandżurskiego Ohaszi wskazał ,że protokół japońsko-mandżurski stanowi podstawę wyjątkowych stosunków pomiędzy tymi państwami i, gdyby W. Brytania chciała korzystać z analogicznych przywilejów, to powinna uznać Mandżukuo. W sprawie protestu amerykańskiego Ohaszi oświadczył, że z chwilą zniesienia ustaw kapitulacyjnych, obywatele państw obcych nie korzystają z żadnych przywilejów.

## *Min. Eden o defiladzie japońskiej w Szanghaju*

Londyn, 6. 12. (R) Reuter komunikuje, że minister Eden w odpowiedzi na zapytanie w sprawie defilady japońskiej w Szanghaju, która miała miejsce dnia 3 bm. odpowiedział, że ambasador brytyjski w Tokio na wieść o projektowanej defiladzie niezwłocznie oświadczył japońskiemu wiceministrowi spraw zagranicznych, iż defilada ma — jego zdaniem — *charakter prowokacyjny* i że japońskie władze wojskowe biorą na siebie całkowitą odpowiedzialność, która w żadnym wypadku nie może spaść na rząd brytyjski.

Min. Eden oświadczył dalej, że trasa defilady nie prowadziła przez odcinek obronny w Szanghaju. Min. Eden z uznaniem wyraził się o zachowaniu się policji szanghajskiej podczas defilady.

Szanghaj, 6. 12. (B) Brytyjski konsul generalny złożył na ręce japońskiego kosula generalnego protest w związku z bombardowaniem statków brytyjskich w pobliżu Wuhu, które miało miejsce wczoraj.

## Samowola japońska w koncesji międzynarodowej nie ustaje

Szanghaj, 6. 12. (R) Agencja Reutera donosi: 12 japońskich policjantów konsularnych, nie uprzedziwszy władz koncesji międzynarodowej, przeprowadziło rewizję w wielkim hotelu „Astor“ na Nanking Road, należącym do obywatela brytyjskiego. W czasie rewizji aresztowano 3 Chińczyków i Chinkę. Przeprowadzono ich następnie do Hongkiu i po kilkugodzinnym przesłuchaniu zwolniono ich nie podając powodów aresztowania. Działanie tego rodzaju jest dowodem, że *Japończycy zamierzają w międzynarodowej koncesji wydawać zarządzenia, nie licząc się ze sprawującą tam dotychczas służbę policją.*

## Krakowianin laureatem Francuskiej Akademii lekarskiej

Paryż, 6. 12. PAT. Dr Ludwik Gross, pracujący od szeregu lat w Instytucie Pasteura w Paryżu nad metodą wśródskórnego szczepienia przeciw chorobie raka, otrzymał ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zaproszenie wygłoszenia odczytu o swoich badaniach w Cleveland Clinic Foundation (Ohio).

Francuska Akademia lekarska przyznała dr Grossowi w bieżącym roku za jego badania nad rakiem, nagrodę akademii i tytuł „laureata“.

## Król belgijski -- chory?

Londyn, 6. 12. (R) W związku z rozszerzanymi ostatnio pogłoskami o chorobie króla belgijskiego londyński lekarz Bartleman, przebywający od soboty w Welbeck Abbay, wydał wczoraj późno wieczorem oficjalny biuletym, w którym stwierdza, że wszystkie wiadomości o stanie zdrowia króla są przesadzone. Król jest jedynie lekko przeziębiony.

Biuletyn ten został równocześnie opublikowany w Brukseli.

## W Niemczech -- jak za czasów wojennych

**Lipsk, 6. 12. PAT. Odczuwany od kilkunastu miesięcy brak tłuszczów zmusza Niemcy do coraz radykalniejszych ograniczeń w tej dziedzinie. Z dniem 1 stycznia 1938 r. wchodzi w życie nowe rozporządzenie, które przewiduje m. in., że każde gospodarstwo domowe otrzyma dwie zasadnicze listy: jedną na masło, drugą na tłuszcze, ustalające ścisłe kontyngenty na każdą osobę. Przydział ten przewiduje jedną czwartą kg masła i jedną ósmą kg tłuszczów tygodniowo na osobę.**

## Sic transit gloria... „Vaterland“

Nowy Jork, 6. 12. PAT. Zarząd „United States Lines“ donosi, że statek „Leviathan“, dawny niemiecki statek „Vaterland“, sprzedany został za sumę 800.000 dolarów londyńskiej firmie „Metal Industries Ltd.“ na rozbiórkę. Statek ten, wyglądający zewnętrznie jak ruina, odbędzie jednak podróż przez Atlantyk samodzielnie, gdyż — jak orzekli znawcy — maszyny jego są jeszcze w dobrym stanie.

## Dr Schmidt zaproszony na polowanie do Jugosławii

**Budapeszt, 6. 12. (B). Prasa donosi, że prem. Stojadinowicz zaprosił sekretarza stanu w austriackim min. sprw zagr. dra Guido Schmidta na polowanie. Termin wizyty dra Schmidta nie został jeszcze ustalony. Zaproszenie zostało wysłane na życzenie Mussoliniego oraz dra Benesza.**

## *Rozprawy w sądzie apelacyjnym w Rzeszowie*

**Rzeszów, 6. 12. PAT. Przed sądem okręgowym w Rzeszowie, jako sądem apelacyjnym, toczyła się rozprawa przeciwko Józefowi Pastule i Michałowi Miazdze, skazanym przez sąd grodzki w Kolbuszowej na kary więzienia po 4 miesiące za podłożenie belki na drodze pod jadący samochód.**

**Sąd apelacyjny podwyższył skazanym karę z 4 na 6 miesięcy więzienia.**

**Rzeszów, 6. 12. PAT. Przed sądem okręgowym, jako sądem odwoławczym w Rzeszowie, toczyło się obecnie kilka rozpraw apelacyjnych za przestępstwa, dokonane w czasie t. zw. strajku rolnego. Sąd zatwierdził wszystkie wyroki skazujące pierwszej instancji.**

— Władze Czechosłowacji odwołały zakaz odbywania zgromadzeń politycznych, wydany 22 października r. b. po znanych wydarzeniach między policją i henleinowcami w Teplicach.

# Min. Delbos opuścił Warszawę

Warszawa, 6. 12. PAT. Dziś o godz. 11-tej w salonach ambasady francuskiej odbyła się konferencja prasowa, na której p. minister spraw zagranicznych Delbos złożył oświadczenie przedstawicielom prasy polskiej i zagranicznej.

O godz. 12-ej min. Delbos przyjął przedstawicieli kolonii francuskiej w Warszawie.

O godz. 13.30 p. min. Delbos podejmowany był śniadaniem w ścisłym gronie przez min. Becka i jego małżonkę.

O godz. 16-tej min. Delbos w towarzystwie ambasadora Francji Noela, oraz dyrektora instytutu francuskiego Mazeaud odwiedzili Towarzystwo Naukowe Warszawskie w pałacu Staszica oprowadzani przez prezesa towarzystwa prof. dr. Wacława Sierpińskiego, ora zczłonków zarządu towarzystwa, po czym zwiedzili instytut francuski.

O godz. 17.55 min. Delbos i min. Beck odjechali do Krakowa. Tym samym pociągiem udali się do Krakowa dyrektor gabinetu Rochat, jego zastępca Berard, ambasador Francji Noel, ambasador Łukasiewicz, attache wojskowy gen. Musse, wicedyrektor departamentu politycznego Potocki i zastępca szefa protokołu dyplomatycznego A. Łubieński.

Na dworcu odjeżdżającego z Warszawy min. Delbosa żegnali: wiceminister spraw zagranicznych Szembek, dyrektor protokółu dypl. Romer, dyrektor gabinetu ministerstwa spraw zagr. Michał Łubieński, wicewojewoda Jurgielewicz, prezydent m. st. Warszawy Starzyński, oraz członkowie ambasady francuskiej.

# Burzliwe zajścia na uczelniach warszawskich

Warszawa, 6. 12. (A). Dzień dzisiejszy minął na uniwersytecie warszawskim i S. G. H. niezwykle burzliwie i liczbą pobitych studentów żydowskich dorównał głośnym zajściom w latach ubiegłych, kiedy młodzież endecka rozpoczęła dopiero walkę o ghetto ławkowe.

Na S. G. H. proklamowali endecy „Dni bez Żydów". Donosiliśmy już, że studenci żydowscy nie zostali wpuszczeni w sobotę na egzamin z technologii. Dziś endecy obsadzili wszystkie wejścia do gmachu i żaden Żyd nie został wpuszczony, przy czym kilkunastu studentów żydowskich ciężko pobito.

Na U. J. P. rozpoczęły się zajścia od burzliwego wiecu na dziedzińcu. Po wiecu grupy studentów endeckich rozbiegły się po salach i aulach, bijąc napotykanych Żydów. Jedna grupa wpadła na salę, gdzie odbywał się wykład sędziwego profesora Samuela Dicksteina. **Profesor usiłował uspokoić awanturników, ale**

**ZOSTAŁ OBRZUCONY STEKIEM WYZWISK.**

**Prof. Dickstein przerwał wykład i opuścił natychmiast gmach uniwersytetu.**

**Ogółem pobito na uniwersytecie około 20-tu studentów żydowskich.**

Przed gmach uniwersytetu przybył silny oddział policji, który rozproszył gromadzących się tam akademików endeckich.

# Obrady zjazdu dyrektorów szkół średnich w Warszawie

Warszawa, 6. 12. PAT. W poniedziałek podczas zjazdu stow. dyrektorów pryw. i samorząd. szkół średnich, pierwszy referat wygłosił dyr. dr. Teofil Wojenski na temat oceny wyników pracy wychowawczej w gimnazjum nowego ustroju. Referent zwrócił uwagę na niebezpieczeństwa, zagrażające pracy wychowaczej. Widział je w zrezygnowaniu w pracy szkolnej z ambicji dążenia do wiedzy obiektywnej, a w otworzeniu szeroko wrót do subiektywizmu i tendencyjności, w otoczeniu nadmierną troską sfery przeżyć uczuciowych młodzieży, w nadmiernym uspołecznieniu wychowania przez sprowadzenie jego osobowości do standaryzowanego typu o jednakowych przekonaniach i reakcjach uczuciowych. Wzywa, do pogłębienia życia umysłowego młodzieży i do wyrabiania jej charakteru w tym kierunku, aby impulsy uczuciowe były kontrolowane rozumowo i sterowane zdyscyplinowaną rolą.

Następną referentką była dyr. Maria Uklejska, która mówiła o próbie oceny wyników pracy dydaktycznej w gimnazjum czteroletnim Wśród wyników pracy dydaktycznej można wymienić następujące:

1) Młodzież wychodząca z nowego gimnazjum wynosi ogólną orientację w zjawiskach kultury polskiej i wielu momentach kultury europejskiej, 2) Wynosi również pewien całokształt ogólnego wykształcenia średniego, gdy dawniej, wychodząc w tym samym wieku lat 16 z klasy 6-tej miała wykształcenie oprócz biologii i geografii wyraźnie przerwane i nie zaokrąglone, 3) Młodzież jest bardziej ożywiona niż była dawniej, wykazuje łatwość w mówieniu i pisaniu, a śmiałość w działaniu.

Wśród ujemnych wyników znajdujemy: 1) Wiedza młodzieży jest nieusystematyzowana, absolwenci nowego gimnazjum nie umieją wyliczyć zagadnień, które wchodzą w skład przerabianego w szkole materiału, 2) Wiele spośród pojęć, które młodzież wynosi ze szkoły jest niesprecyzowanych i niejasnych.

Główną przyczyną niedomagań w osiągnięciu należytych wyników jest pośpiech w pracy, spowodowany przeładowaniem programu i wynikający z programów fragmentaryczny sposób podawania wiedzy. Następnie referentka szczegółowo omówiła wynik nauczania w grupie przedmiotów matematyczno-przyrodniczych

Koreferentką tego samego zagadnienia była dyr. Janina Dembowska. Słabsze wyniki nauczania uzasadniała pośpiechem w przerabianiu materiału oraz nadmierną aktualizacją, która jednak nie może nadążyć błyskawicznym zmianom współczesnego życia. Szczegółowo omówiła wyniki nauczania przedmiotów humanistycznych.

# Francuz zastrzelony przez żandarmów hiszpańskich na granicy francuskiej

**Paryż, 6. 12. (B). Donoszą z Perpignan: 18-to letni Francuz Juanole przebywał w niedzielę wieczorem w towarzystwie swego krewnego uchodźcy hiszpańskiego w pobliżu granicy hiszpańskiej. Uchodźcę spostrzegli żandarmi hiszpańscy, którzy go chcieli ująć. Uchodźca zbiegł, zaś Juanole w trakcie ostrej wymiany zdań z żandarmami hiszpańskimi, został zastrzelony. Jak stwierdzono zajście to rozegrało się na terytorium francuskim.**

## Pogrzeb Meira Sadowskiego

Warszawa, 6. 12. (A) Przy udziale wielkich tłumów odbył się dziś pogrzeb zasłużonego działacza żydowskiego Meira Sadowskiego. Nad grobem zmarłego działacza przemawiali przedstawiciele Centralnego Komitetu Syjonistycznego oraz tych wszystkich instytucji, gzie zmarły był prezesem lub członkiem zarządu.

## *Katastrofalne skutki akcji bojkotowej*

Warszawa, 6. 12. (A) Do Warszawy przybyła dziś delegacja z Opoczna, Marki, Grojca i innych miasteczek województwa warszawskiego, gdzie ostatnio stale odbywa się pikietowanie sklepów żydowskich.

Jest charakterystyczne, że delegacje nie zwracają się ostatnio do Koła Żydowskiego ani do organizacji gospodarczych z prośbą o interwencję, ale zwracają się do organizacji pomocy z prośbą o przydzielenie im kartofli i węgli dla wielu rodzin żydowskich, które skazane są na głód i zimno z powodu zupełnego zrujnowania ich przez akcję bojkotową.

## Przewiezienie Chaskielewicza do więzienia świętokrzyskiego

Warszawa, 6. 12. (A) W ciągu najbliższych dni Juda Chaskielewicz zostanie z więzienia warszawskiego przewiezony do węzienia na Św. Krzyżu, gdzie, jak wiadomo, przebywają więźniowie skazani na dożywotnie więzienie. Obrońcy skazańca otrzymali zezwolenie na ostatnie widzenie się z Chaskielewiczem przed przewiezieniem go do więziena na Św Krzyżu.

## O ubezwłasnowolnienie ks. Radziwiłła

Poznań, 6. 12. PAT. Z Ostrowa donoszą: W dniu 15 bm. przed sądem grodzkim w Ostrowie odbędzie się sprawa o ubezwłasnowolnienie Michała Radziwiłła z Antonina.

## *Wznowienie walk byków -- po 36 latach*

Hawana, 6. 12. PAT. Wkrótce ma być udzielone zezwolenie na urządzanie walki byków, które to widowisko było zakazane na Kubie od r. 1901, tj. od czasu okupacji wyspy przez Stany Zjednoczone. Pierwsza koncesja tego rodzaju została udzielona pewnemu towarzystwu, które zobowiązało się wybudować arenę kosztem 500.000 dolarów.

## *Kronika telegraficzna*

— W miejscowości Kirkdale (Anglia) samolot spadł do ogrodu pewnego domu i spłonął. Jedna osoba z załogi została zabita, jedna ciężko ranna.

— Pilot włoski inż. Furio Niclot na lekkim dwumotorowym samolocie bombowym Breda 88 poprawił międzynarodowy rekord szybkości na 100 klm, osiągając przeciętną szybkość 554 km/godz. Poprzedni rekord, ustanowiony na tym samym aparacie, wynosił 518 km/godz.

— Wielka powódź w północnej Syrii ma się ku końcowi. Linia kolejowa Stambuł—Bagdad, przerwana od dziesięciu dni, zostanie wkrótce uruchomiona. Odnaleziono w wąwozie pociąg próbny, zmyty z toru. Dwum maszynistom udało się uratować wpław. Ciała mechanika nie odnaleziono.

— Obszary południowej Serbii nawiedzone zostały klęską powodzi. Wszystkie wsie w okolicy Skoplje, Bitolii i Kosowska Mitrovica znajdują się pod wodą.

— W Pradze odbywa się obecnie sowiecka wystawa jubileuszowa. Wystawa cieszy się wielkim powodzeniem. Wystawę odwiedza około 500 osób dziennie. Co dziesiąta osoba otrzymuje darmo książkę o Związku sowieckim. Na skutek tak wielkiego powodzenia, wystawa została przedłużona.

# Kronika krakowska

## Niecodzienna uroczystość

**Otwarcie ważnej placówki samopomocy gospodarczej inteligenta żydowskiego.**

W gronie przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego i licznie zebranego żydowskiego świata technicznego odbyła się onegdaj w Krakowie skromna, lecz niecodzienna uroczystość otwarcia wytwórni i laboratorium chemicznego krakowskiej Spółki Chemików.

Zebranych powitał imieniem zarządu spółki dyr. Dr M. Weinheber, przedstawiając pokrótce genezę spółki, powstałej z inicjatywy kilku członków Związku Chemików-Żydów w Krakowie z p. Dr Inż. Arnoldem Ehrenpreisem na czele. Mówca podkreśla społeczny charakter przedsiębiorstwa, które postawiło sobie za cel złagodzenie bezrobocia, jakie panuje wśród chemików żydowskich przez stworzenie skromnego warsztatu produktywnej pracy bodaj dla kilku uzdolnionych jednostek i umożliwienie kilku innym kontaktu z laboratorium i pracy badawczej.

Z kolei nastąpiło odczytanie pism i telegramów gratulacyjnych, oraz przemówienia pp. prez. Inż. Kukuka imieniem Związku Inżynierów-Żydów oraz Inż. Zimmenstarka imieniem Związku Chemików-Żydów.

Następnie oprowadzał zarząd gości po obszernym lokalu spółki, udzielając wyjaśnień, dotyczących przeznaczenia aparatów i maszyn, oraz zakresu i przebiegu produkcji. Wspólna fotografia zakończyła interesujące zebranie.

—<>—

**DYŻURY LEKARZY I APTEK**

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Biberstein Ludwik, Rejtana 10, tel. 179-06; Friedmann Zofia, Śląska 20, tel. 151-08; Desser Abraham, Dietla 44, tel. 159-51; Fakler Szyja, Poselska 16, tel. 123-31.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 65, Mikołajska 4, Starowiślna 77, Rynek Podgórski 9.

**DROGA AKADEMIKA OGÓLNO-SYJOŃSKIEGO (Przed Zjazdem H. A. Z.)**

Na powyższy temat referują mgr E. Rosthal i mgr R. Wolf na Zebraniu ogólno-syjonistycznej młodzieży akad., które odbędzie się dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu Zw. Przedświt-Haszachar, ul. Dietla 71.

**BERLIŃSKIE „SALONY" ŻYDOWSKIE W OCZACH DZISIEJSZEJ ŻYDÓWKI**

Na ten temat wygłosi referat p. dr Bronisława Rosenthalowa dziś, we wtorek na herbatce towarzyskiej „Wizo" punkt. godz. 5.15. Goście mile widziani.

**Z RYNKÓW MIĘSNYCH**

W ubiegłym tygodniu spędzono na targ w Krakowie buhaji 323, wołów 47, krów 152, jałówek 187, cieląt 534, owiec 3, kóz i baranów — nierogacizny 1452 razem 2698 zwierząt. Z poprzedniego tygodnia pozostało 20 zwierząt. Ogółem 2718 zwierząt.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: a) na konsumcję miejscową 2340 sztuk, b) na konsumcję innych gmin 18 sztuk, c) pozostało niesprzedanych 192 sztuk. Przebieg handlowy: Tendencja dla bydła i cieląt żywa, dla nierogacizny słabsza. W pierwszym tygodniu targowym miesiąca silne spędy wszystkich gatunków zwierząt rzeźnych. Zapotrzebowanie pokryte. Transakcje ożywione. Usposobienie spokojne.

—<>—

— CENTRALA „EZRY CHALUCOWEJ". Dziś we wtorek posiedzenie Sekcji Młodzieży o godz. 7.45 przy ul. Grodzkiej 9, II. p.

— PORADNIA PEDAGOGICZNA („Wizo", Szewska 4) dziś, wtorek wieczór 6.30—7.30.

— PRZEDŚWIT - HASZACHAR. Dziś posiedzenie Komitetu Jubileuszowego w lokalu własnym o godz. 7.30 wiecz.

— ZWIĄZEK INŻYNIERÓW ŻYDÓW zawiadamia, że jutro o godz. 10.30 odbędzie się Walne Zebranie członków w lokalu Stowarzyszenia Kupców, przy ul. Grodzkiej 40, I. p.

— POLSKIE TOWARZYSTWO OTO-RHINO-LARYNGOLOGICZNE. We czwartek, 9 bm. odbędzie się w sali Kliniki Laryngologicznej U. J. posiedzenie naukowe Oddziału Krak. Pol. Twa Otorynolaryngologicznego o godz. 18-tej. Chorych demonstrują: dr Z. Heber, dr Hassmann, prof. dr Miodoński, dr Schwarzbart, dr Spira, dr Wadoń.

# Ministrowie Polski i Francji przybyli do Krakowa

Wczoraj o godz. 11.45 w nocy przybyli do Krakowa ministrowie spraw zagranicznych Francji i Polski pp. Delbos i Beck.

Przyjazd obu ministrów nastąpił pociągiem warszawskim.

Peron krakowski udekorowany był flagami o barwach Francji i Polski.

Przed salonem recepcyjnym zebrali się reprezentanci władz krakowskich. Przybyli tutaj wojewoda dr Tymiński, wicewojewoda dr Małaszyński, gen. Narbut-Łuczyński, naczelnik Muchniewski, starosta Wolaniecki, wiceprezydent dr Klimecki.

Gdy pociąg zatrzymał się na stacji z wagonu wysiadł min. Delbos z towarzyszącym mu min. Beckiem. Obaj ministrowie przywitali się z oczekującymi ich reprezentantami władz, poczem po przejściu przez salon recepcyjny, gdzie zebrali się konsulowie państw obcych w Krakowie, obaj ministrowie w towarzystwie świty odjechali w samochodach do Grand Hotelu.

* * *

Wczoraj wieczorem po zwiedzeniu Zagłębia węglowego krakowskiego przybył do Krakowa minister przemysłu i handlu p. Antoni Roman wraz z dyrektorem departamentu górniczo-hutniczego mgr. Pechem, na[czelnikiem] naczelnikiem wydziałów inż. Kossuthem i in[ż.] [Wa]obowskim, radcami ministerialnymi G[...] droyciem i Welchem oraz płk. Rudnickim naczelnym redaktorem „Polski Zbrojnej".

P. minister Roman wraz z towarzyszącymi mu osobami wziął udział w uroczystym zebraniu plenarnym krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Powitany przemówieniem przez prezesa Izby inż. Brzozowskiego Jana, plenarne posiedzenie zakończyło się udekorowaniem przez p. ministra Romana odznaczonych przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej, przemysłowców, urzędników i robotników okręgu krakowskiego.

W dniu dzisiejszym p. min. Roman wraz z towarzyszącymi mu osobami weźmie udział w uroczystościach, urządzanych przez Akademię Górniczą w Krakowie w związku z obchodem święta górników ku czci swej patronki św. Barbary, oraz weźmie udział w śniadaniu rektorskim, wieczorem zaś podejmowany będzie obiadem wydanym przez koło kopalń krakowskich. — Nadto p. minister obecny będzie na dorocznym balu w Akademii Górniczej w Krakowie na t. zw. „Barbarce".

# Komisyjne odebranie prac przy zaporze wodnej w Porąbce

Wczoraj w godzinach południowych w obecności pana wiceministra komunikacji inż. Piaseckiego i naczelnika wydziału dróg wodnych krakowskiego urzędu wojewódzkiego inż. Bielańskiego odbyło się komisyjne odebranie prac wykonanych przy zaporze wodnej w Porąbce. Przy tej sposobności zademonstrowano spływ wody ze sztucznego jeziora do koryta rzeki Soły. Kolejno podnoszono 5 zapór zużywając po 18 minut czasu na odsunięcie każdej poszczególnej zapory. Woda z ogromnym szumem z wysokości około 20 m. spływała wspaniałym wodospadem do koryta Soły, co przedstawiało nader efektowny widok.

W momentach grożących wystąpieniem wody z brzegów Soły zamykano zapory, regulując w ten sposób stan wody w Sole.

Próby te, jak również widok wspaniałego na 10 klm. długiego, w pięknej panoramie gór położonego, sztucznego jeziora, po którym pływają już obecnie żaglowce, zostały sfilmowane przez ekipę filmową PAT.

## OSTATNIE WIADOMOSCI GIEŁDOWE

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

**TOWARY KOLONALNE**

NOWY JORK, 6. 12. Kawa Rio nr. 7. 6 3/8 (6 3/8), Kawa Santos nr. 4. 8 3/8 (8 3/8), grudź. 4.70 (4.67), marz. 4.06 (4.10), Kakao 5 3/4 (6.00), grudź. 5.45 (5.68), stycz. 5.47 (5.72),

**BAWEŁNA**

NOWY JORK, 6. 12. 8.03 (8.01), grudź. 7.87—7.87 (7.84—7.84), stycz. 7.86—7.86 (7.87—7.87).

**KORZENIE**

LONDYN, 6. 12. Tapioka Fair grudź.-stycz. 14.50, Pieprz czarny 3.—, Pieprz Singapore grudź.-stycz. 2.68, Goździki Zanzibar grudź.-stycz. 7.81, Papryka cif grudź.-stycz. 65.50.

**DEWIZY**

PARYŻ, 6. 12. Londyn 147.09, Nowy Jork 2945.50, Zurich 680.875, Amsterdam 1638.25, Berlin 1187.

LONDYN, 6. 12. Nowy Jork 4.9967, Paryż 147.07, Berlin 12.4037, Amsterdam 8.98, Zurich 21.6012.

**EFEKTY**

NOWY JORK, 6. 12. American Car 33.50 (35.00), American Car et Foundry 25.25 (25.00), Am. Tobacco 69.00 (68.87). Chrysler 58.50 (58.50), Douglas Aircraft 35.00 (34.62), Fisk Rubber 7.37 (7.75), Eastman Kodak 158.00 (159.00), General Electric 54.00 (43.75), General Motors 36.00 (36.00), Anaconda 32.00 (31.35), Betlehem Steel 54.00 (54.37), Intern Nickel 44.00 (43.75), Tennessee Corp. 7.50 (7.25), Shell Union 17.62 (17.62), Standard Oil 45.50 (45.50).

**METALE**

LONDYN, 6. 12. Platyna 8.25, Wolfram cif 67.50—70, Srebro 18.45, Złoto 139.11.



— Podczas otwarcia wielkich zawodów lotniczych w Miami na Florydzie, w których bierze udział przeszło 500 samolotów, w pierwszym dniu zawodów spadły dwa samoloty. Dwaj lotnicy utracili życie

## Wolne posady

**POSZUKUJĘ** buchaltera na kilka godzin tygodniowo do prowadzenia ksiąg handlowych dla urzędu podatkowego. Zgłoszenia z referencjami do Administracji „Nowego Dziennika“ pod „Fabryka A.“ 5524g

## Posad poszukuję

**ANGIELSKO** - francusko-niemiecki korespondent, stenotypista, buchalter, bilansista, prowadzi korespondencję, buchalterię. — Abonamentowo trzydzieści złotych! Zgłoszenia: „Skromne wymagania“ do Administracji „Nowego Dziennika“. 5527g

**ASTĘPSTWA** poważnej firmy likierów, wina z kaucją poszukuję. Oferty pod „Pracowity A.“ do Administracji „Nowego Dziennika.“ 5522g

**BUCHALTERIE** zakłada, nadzoruje **PIERWSZORZĘDNY BILANSISTA, PODATKOZNAWCA.** Abonamentowo dwadzieściapięć złotych. Kraków, Skrytka pocztowa 482.

**PRZERABIAM** kapelusze według najnowszych żurnali 1.40 „Pola“. Kraków. Węglowa 3. róg Krakowskiej. 5401g

**BUCHALTER - BILANSISTA** podatkowiec z 14-toletnią praktyką ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej, obejmie posadę stałą lub godzinową z ewent. wyjazdami na prowincję. Zgł. pod „350 ref“ do Administracji „Nowego Dziennika“. 5398g

▲▲▲▲▲▲▲▲

**RADIO-WARSZTAT.** Naprawia — wykonuje — przerabia specjalista, Igu. Freiman. Agnieszki 1. 6848k

**BIELIŹNIARKA, specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Obrenstein, Paulińska 14.** 2783b

## Lokale

**TRZY** i dwupokojowe mieszkania, lokal sklepowy — wolne od 1 stycznia 1938, Garncarska 21 (Widok na ul. Wolską). Wiadomość tel. 133-72. 7226k

**POKÓJ** Kawalerski dla Pana tanio do wynajęcia. Dietla 64. m. 12. 5523g

**2-POKOJOWE** komfortowe mieszkanie. Kraków, Zyblikiewicza 17 wolne. 5521g

**DWA** pokoje umeblowane na salon mód i mieszkanie w śródmieściu poszukiwane. Oferty pod „Warunki“ Kraków, Skrytka 64.

**TRZYPOKOJOWE,** nowoczesny komfort, centralne ogrzewanie oraz **SKLEPY,** lokale biurowe, Krakowska 21.

**PIĘKNIE** umeblowany pokój komfortowy ul. Długa do wynajęcia. Wiadomość: tel. 117-36.

**LOKAL** sklepowy frontowy zaraz wolny. Kraków, Gertrudy 7. 6869k

**DO** wynajęcia trzechpokojowe pełnokomfortowe mieszkanie, Starowiślna 60. — Tel. 131-53.

**DWA** pokoje frontowe na biuro, cichy przemysł lub tp. Wiadomość: Dr. Goldwasser, Sarego 7. 6731k

**DWUPOKOJOWE** pełnokomfortowe mieszkanie Al Krasińskiego 12. do wynajęcia. Dozorca wskaże. 5472g

**LOKAL** duży, elektryka, wodociąg, na magazyn lub cichy przemysł na ul. Rzeszowskiej 8. Wiadomość u dozorcy. 5514g

**POKÓJ** z osobnym wejściem do wynajęcia od zaraz. Rejtana 10. m. 4. 5188g

## Nauka i wychowanie

**STENOGRAFII NOWOCZESNEJ** w 10 lekcjach perfekt wyucza **ZOFIA SCHÖNGUTOWNA** WW. Świętych 8. front I. piętro tel. 109-97. **OPŁATA MINIMALNA.** 5954k

**ZAGRANICZNĄ** oryginalną metodą dla młodzieży i starszych wyuczam jak najszybciej gry na fortepianie. Zgłoszenia między 2 — 4. Wielopole 3. m. 4. Telefon 107-89. 5044g

**ANGIELSKI** — konwersacje, prasa, literatura. Prof. Dr. Roman Thorn — Grodzka 42. 5392g

**UCZĘ** stenografii polsko niemieckiej najnowszym systemem. Zgłoszenia: Lola Eberstarkówna, Związek Zawod. Prac. Umysł. Sławkowska 6. I. p. między 7.30 a 8.30 wieczór. 7093k

**KRYNICA** — pensjonat **„SIENKIEWICZÓWKA“** — pod zarz. Ali **HABEROWEJ** (Riwiery nie prowadzę) tuż przy terenach narciarskich, blisko Nowych Łazienek. Miły i wygodny pobyt zapewniony. Własne sanie do dyspozycji. 7065k

**ZAKOPANE** — „Igmar“ Droga do Białego, tel. 12-93, czynny w dalszym ciągu pod własnym zarządem właścicielki, poleca się P. T. gościom: Berenbaumowa, Hochbergerowa. 7180k

**ZAKOPANE** — Pensjonat **„OPIEKA“** dla dzieci i młodzieży Drowej **BLOCHOWEJ**, w **BIAŁEM**, przy toronie narciarskim, tarasy słoneczne, telefon. Kwalifikowane wychowawczynie, instruktor narciarski. Wykwintne utrzymanie. Zgłoszenia do dnia 15 bm. Kraków, Drowa **BLOCHOWA**, Starowiślna 22. Tel. 172-11. 7139k

### GODZINY ĆWICZEŃ W ŻYD. TOW. GIMN.

* * *

Młodzież szkolna ćwiczy **c o d z i e n n i e** bez przerwy od godziny 8 rano do 3 po południu.

* * *

Kurs pań (rytmika): poniedziałki i środy od 3—4
Kurs dzieci (rytmika): „ „ od 4—5
Kurs uczenic (rytmika): „ „ od 5—6

* * *

Kurs uczniów: poniedziałki i środy od 6—7
Kurs panów: „ „ od 8—9

* * *

I Kurs dzieci: wtorki i czwartki od 4—5
II Kurs dzieci: „ „ od 5—6
Kurs uczenic: „ „ od 6—7
I Kurs pań: „ „ od 7.30—8.30
II Kurs pań: „ „ od 8.30—9.30

* * *

Zaprawa narciarska pań i panów: w niedziele od 9.30—10.30 przedpoł., w piątki od 8—9 wieczór.

*

Obniżona opłata wynosi 2 zł. miesięcznie dla kursów gimnastyki, dla kursów rytmiki 4 zł. miesięcznie. — Wpisowe 1 zł.

*

Zgłoszenia dodatkowe przyjmuje sekretariat codziennie od 4—9 wiecz. w Żyd. Domu Gimn. przy ul. Skawińskiej Bocznej 13.

*

Legitymacje narciarskie P. Z. N. są już do nabycia codziennie od 5—8 wiecz.

*

Sala, szatnia, tusze itd. są centralnie ogrzewane.

## Towarzystwo „OGNISKO PRACY“

**w Krakowie,** zawiadam a. że

**3-mies. KURS KROJU i SZYCIA GORSETÓW**

rozpoczyna się we czwartek, tj. dnia 9 grudnia o godz. 4 popoł. Wpisy i informacje w kancelarii Szkoły Zawodowej „OGNISKO PRACY“ ul. Skawińska Boczna 7, tel. 158-21, od 11-13.

## Zdrojowiska

**RABKA.** Pełnokomfortowy pensjonat **„RIWIERA“** pod zarządem Goldmana. Telefon 267. 7120k

**RABKA.** Pełnokomfortowy **PENSJONAT STORCHOWEJ „JEDYNACZKA“** — Bieżąca gorąca — zimna woda w każdym pokoju. — Łazienki. — Tarasy. Wykwintna kuchnia. Instruktor narciarski w willi. — **CENY NISKIE.** Telefon 273. 7057k

**ZAKOPANE** — „ANASTAZJA“ Zamojskiego po gruntownym remoncie. Bieżąca ciepła i zimna woda we wszystkich pokojach. Kuchnia znana wykwintna. Zarząd Scherer-Rebenowa, tel 1344. 7205k

**ZAWOJA.** — Pensjonat **„ŚWIT“** poleca się na sezon zimowy. — Idealne warunki narciarskie i klimatyczne. Nowoczesna skocznia. Instruktor narciarski. Auto lub sanie z Makowa na zamówienie. Tel. Zawoja 2. nr. 4. Ceny niskie. Uprasza się o wcześniejsze zgłosze-nia. 7079k



*— Kochanie, co się stało, że masz nalepkę na głowie?*
*— Ależ Alfredzie to jest przecież ten nowy kapelusz!*

**RABKA.** — Pierwszorzędny pełnokomfortowy pensjonat **„OPIEKA“** w willi **„GRANIT“**, pod zarządem Hochmanów, Drowej Strasserowej, uprasza o wcześniejsze rezerwowanie pokoi. Tel. 326. 7225k

**W ZAKOPANEM** najprzyjemniej się mieszka w wykwintnym pensjonacie „Goplana“ przy ul. Zamojskiego 16. pod fachowym kierownictwem Arnolda Brandstädtera. Kuchnia rytualna. 5501g

**ZAKOPANE** — Pensjonat **„ADRIA“** Droga do Białego, tel. 1769. Piękne słoneczne pokoje, pełny komfort, kuchnia wykwintna, Zarząd Drowa Neugebornowa. 7225k

## Kupno

**NOSZONĄ MĘSKĄ DAMSKĄ** garderobę kupuje płacę najlepsze ceny Goldberg. Gazowa 11 Tel. 168-21. 5831g

**KUPUJĘ** noszoną garderobę, płacę najwyższe ceny. Na telefoniczne zawiadomienie przychodzę do domu. Kraków tel. 105-41. 5526g

## Sprzedaż

**PULOWERY, ŻAKIETY** najnowsze modele oraz **POŃCZOCHY I TRYKOTAŻE** w olbrzymim wyborze po cenach ściśle fabrycznych poleca **HOROWITZ** Kraków; **GRODKA 59.** 7059k

**SKLEP** cukierniczo - owocowy, dobrze prosperujący, centrum, telefon tanio sprzedam. Wiadomość Smocza 8. m. 15. 5249g

**MASZYNY** do pisania nowe. Wielki wybór maszyn walizkowych na warunkach dogodnych. „Maszynodom“ Kraków, Zwierzyniecka 11. 7111g

**MIEJSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE,** Kraków, Plac Szczepański 5. Tel. 114-79 polecają wyborowe **WAPNO CEGŁĘ** maszynową I. klasy **KAMIEŃ I TŁUCZEŃ** wapienny. 6669k

## Różne

**KAŻDĄ ŻĄDANĄ KSIĄŻKĘ** oraz **LEKTURĘ** szkolną wypożyczysz **BEZZWŁOCZNIE** w Wypożyczalni „**KULTURA**“, Kraków, Tomasza 25. 7226k

**UBRANIOZMIAN** zamienia noszoną garderobę męską na materiały bielskie. Kraków, Telefon 148-62.

**MEBLE** chromowane po cenach fabrycznych. Zygmunt Grünberg, Dunajewskiego 6.

**POŃCZOCHY GUMOWE** na żylaki „Lastex“ i inne wszelkiego rodzaju poleca A. Gronner, Kraków, św. Idziego 1. (róg Grodzkiej 69). Tanie ceny. Fachowa obsługa. 6129k

**WYKWINTNE,** smaczne mięsne **OBIADY** domowe przystawka, pieczywo do woli — 1.10 wydaje inteligentna rodzina żydowska Brzozowa 12/3. 5670k


**PRENUMERATA** w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

**OGŁOSZENIA.** Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

**CENY w złotych:** I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.